



ISSN 1231- 8825

ŻYCIE

UNIWERSYTECKIE

www.zycie.amu.edu.pl

nr 6 (225)
czerwiec 2012



zabawa i śpiew
Studenci,

Studenci, zabawa i śpiew

FOT. X2 MACIEJ MĘCZYŃSKI

Koniec maja to czterodniowe święto studentów. Od 17 do 20 maja bawili się oni na juwenaliach na stadionie AZS przy ulicy Pułaskiego.

Festiwal muzyczny poprzedził Wielki Pochód Juwenaliowy. Poprzebierani studenci zebraли się na placu Mickiewicza o godzinie 17. Pod pomnikiem wieszczą spotkać można było m.in. Wielkiego Ptaka znanego z „Ulicy Sezamkowej”, ludziki Lego, Serce i Rozum, czy znanego z Internetu „paczącego” kota. Największym zainteresowaniem cieszyła się grupa studentów przebranych za dziarskie babcie z zespołu „Jarzębina”, znane z piosenki „Koko Euro spoko”. Nie brakowało także bardziej rozbudowanych strojów – złożonego z kilku osób smoka, rodziny Flinstonów w napędzanym nogami samochodzie, pociągu a nawet „Rudego 102” – czołgu znanego z serialu „Czterej pancerni i pies”.

Klucz od prezydenta a potem piana

Po godzinie 18 na balkonie Auli UAM pojawił się prezydent Poznania Ryszard Grobelny, który po przywitaniu studentów, przekazał im na cztery dni klucz do miasta. Z placu Mickiewicza kolorowy pochód przez al. Niepodległości i ul. Cichą dotarł na stadion AZS. Tam bawiono się w muzycznych rytmach aż do niedzieli.

Atrakcji było co nie miara. Oprócz koncertów na dużej scenie, przygotowano specjalne namioty, w których studenci mogli potańczyć, napić się piwa czy poszaleć w pianie. Szczególnie te ostatnie cieszyły się dużym zainteresowaniem studentów.

Wstęp na tegoroczne juwenalia był wolny dla studentów. Ci, którzy legitymacji studenckich nie posiadali, musieli zapłacić 15 złotych.

Mistrzowie na scenie i poza nią

W czwartek na scenie pojawiły się Afro Kolektyw oraz studenckie kapele, w tym UAM Dream Team – zespół, który w zeszłym roku wygrał konkurs na juwenaliowy hymn. Tłumów nie było, jednak dla młodych studenckich kapel sama okazja występu na studenckim święcie była dużym wydarzeniem i doskonałą promocją.



FOT. FILIP CZEKAŁA

Drugi dzień juwenaliów to głównie muzyka rockowa. Studenci zobaczyli koncerty Ziemian, Skrzydlastych i Acid Drinkers. Gwiazdą piątkowego wieczoru była jednak Coma, która na scenie dała prawdziwy show.

W sobotę studentów na stadion AZS przyciągnęły Hey i Gooral. Chętnych do zobaczenia koncertu było tak dużo, że część zrezygnowała z wejścia po zobaczeniu kolejki przed wejściem.

Sporo osób przyszło także zobaczyć zmagania Bayernu Monachium z Chelsea Londyn w finale Ligi Mistrzów.

Gwiazdami ostatniego dnia festiwalu byli hiphopowcy – Grubson i O. S. T. R. Poza tym na scenie zameldowali się V-Unit oraz Frenchman + Rajah.

Filip Czekala



FOT. FILIP CZEKAŁA

4-5 | WYDARZENIA

- Kalendarium
- Absolutorium – koniec wieńczy dzieło
- Poznań wyróżnia najlepszych
- Małe dziecko i edukacja

6 | W CZOŁÓWCE

- Jej pierwszy biznes
- W światowym finale Imagine Cup

7 | MATEMATYKA JEST KOBIETĄ

- Ściśle biorąc – dziewczyny
- Innowatorzy z Poznania zwycięzcami Forum Inwestycyjnego

8 | PODGLĄDANIE NATURY

- Sekrety starych drzew

9 | KONFERENCJE

- Między literaturą i filozofią
- Mediewiści i nowożytnicy

10 | NASZ UNIWERSYTET

- Kultura chrześcijańska
- Relacje damsko – męskie według studentów z Gniezna

11-13 | JUBILEUSZE

- Poznański PAN – czterdziestolatkami
- tak schodził czas... tak zejdzie czas
- Prawnicy – czterdziestoletni

14-15 | NASZ UNIWERSYTET

- Ten chłodny, zasiedziały Poznań
*Z prof. Tadeuszem Strykiewiczem, geografem,
rozmawia Maria Rybicka*

16-17 | GRA O JAKOŚĆ

- „Nie jesteście dobrze kształceni”?
- Nauka i biznes – para dobrana

18 | MY I ŚWIAT

- Kartki z mojego brulionu

19 | GABINETY UCZONYCH

- Obrazy i ciekawostki

20-21 | MY I ŚWIAT

- W bułgarskich klimatach

22-23 | KULTURA

- Przysłowia Salomona, syna Dawida
- Aula koncertowa

24 ZATRZYMANE W KADRZE

- Tysiąc „mgnień” z życia Uniwersytetu

25 NA SPORTOWO

- UAM na podium

26-27 NASZ UNIWERSYTET

- Co smakuje biedronce, czyli Dzień Dziecka w rektoracie
- Uniwersytet na kolorowo



Bronisław Marciniak „rektorem” rektorów

Podczas plenarnego spotkania Konferencji Rektorów Uniwersytetów Polskich (KRUP) przewodniczącym KRUP na lata 2012-2016 został jednogłośnie wybrany prof. Bronisław Marciniak, rektor Uniwersytetu im. Adama Mickiewicza w Poznaniu.

Rektorzy z kończących się kadencji oraz rektorzy elekcji zebrali się w miniony piątek, 15 czerwca 2012 roku, w Uniwersytecie Jana Kochanowskiego w Kielcach. Głównym tematem spotkania by-

ła współpraca uczelni z gospodar-
ką; na Konferencji gościł także prof. Jacek Guliński – podsekretarz stanu w Ministerstwie Nauki i Szkolnictwa Wyższego, wcześniej prorektor UAM.

Na zakończenie plenarnego spotkania wybrano władze KRUP na nową kadencję. Oprócz prof. Bronisława Marciniaka wybrani zostali także wiceprzewodniczący: prof. Włodzimierz Nykiel, rektor Uniwersytetu Łódzkiego i prof. Marcin Pałys, rektor-elekt Uniwersytetu Warszawskiego. **na**



45 lat pracy naukowej prof. dr. hab. Jerzego Strzelczyka

Uroczystość z okazji 45-lecia pracy naukowej prof. dr. hab. Jerzego Strzelczyka odbyła się 6 kwietnia w Auli Lubrańskiego. Prof. dr. hab. Jerzy Strzelczyk należy do grona najwybitniejszych polskich mediewistów. Podczas swych wieloletnich studiów nad dziejami

średniowiecza opublikował ponad tysiąc prac naukowych i popularnonaukowych odnoszących się tak do dziejów powszechnych, jak i dziejów Polski, w tym ponad dwadzieścia książek. Jest laureatem Nagrody Fundacji na rzecz Nauki Polskiej czyli tzw. Polskiego Nobla.



ŻYCIE UAM POZNAŃ
UNIWERSYTECKIE nr 6 (225) | czerwiec 2012

Wydawca:
Uniwersytet im. Adama Mickiewicza
Rektorat, 67-712 Poznań,
ul. Wieniawskiego 1

e-mail: redakcja@amu.edu.pl
www.zycie.amu.edu.pl

Redaktor naczelny:
Jolanta Lenartowicz, jolenmedia@gmail.com

Stali współpracownicy:
Teksty: Adam Barabas, Danuta Chodera-Lewandowicz, Filip Czekala, Marcin Piechocki, Romuald Polczyński, Maria Rybicka, Anna Zielińska, Magda Ziółek
Zdjęcia: Maciej Męczyński, Filip Czekala
fotuam@amu.edu.pl

Adres redakcji:
61-701 Poznań, ul. Fredry 10
Biuro redakcji: Marta Dzionek
Zdjęcia na okładkach: Maciej Męczyński
Korekta: Maria Rybicka
Opracowanie graficzne: Agata Rząsa

Druk: DRUKARNIA GEOKART
36-007 Krasne 178 a

Materiałów nie zamówionych redakcja nie zwraca. Zastrzega sobie prawo dokonywania skrótów, zmiany tytułów.
Za treść zamieszczanych ogłoszeń, reklam i komunikatów redakcja nie odpowiada. Zapraszamy do wszechstronnej współpracy.

Kalendarium

► Dyrektor Instytutu Etnologii i Antropologii Kulturowej, prof. dr hab. Michał Buchowski, podczas odbywającego się w Delhi (Indie) posiedzenia, został wybrany przewodniczącym Światowej Rady Towarzystw Antropologicznych (World Council of Anthropological Associations). Organizacja ta skupia towarzystwa antropologiczne i etnologiczne z całego świata i ma za zadanie promowanie międzynarodowej współpracy w dziedzinie badań społecznych i kulturowych oraz propagowanie dyscypliny w sferze naukowej i publicznej.

► 28 maja odbyła się II Studencko-Doktorancka Konferencja Naukowa pt. „Słowianie, my lubim... Słowian”. Temat konferencji ma zachęcać do prezentowania sylwetek postaci, które wpłynęły bądź wciąż wpływają na wszelkie dziedziny życia społecznego krajów słowiańskich (z wyłączeniem Polski). Organizatorami wydarzenia byli Koło Naukowe Słowistów oraz Instytut Filologii Słowiańskiej UAM.

28 maja w Poznaniu odbył się dzień z Gruzją „AEGEE z Sercem dla Gruzji”. Europejskie Forum Studentów „AEGEE-Poznań” połączyło swój entuzjazm i chęć propagowania kultury krajów europejskich z misją niesienia pomocy, która wyróżnia inicjatywę „Serce dla Gruzji”.

► VIII zwyczajne posiedzenia Senatu UAM odbyło się 28 maja. Tradycyjnie na wstępie JMR prof. B. Marciniak oraz Prorektorzy przekazali ważne, z punktu widzenia Uczelni, komunikaty, a prof. J. Lis poinformował o pracach Rady Głównej Nauki i Szkolnictwa Wyższego. Następnie JMR prof. B. Marciniak przedstawił sprawozdanie Rektora z działalności uczelni w okresie od 1 stycznia 2011 r. do 31 grudnia 2011 r., które Senat UAM przyjął.

Podczas obrad Senat UAM podjął uchwałę w sprawie: przyjęcia sprawozdania Rektora z działalności uczelni za okres od 1 stycznia 2011 r. do 31 grudnia 2011 r.; przyjęcia sprawozdań ogólnouczelnianych jednostek organizacyjnych Uniwersytetu za okres od 1 stycznia 2011 r. do 31 grudnia 2011 r.; zatwierdzenia sprawozdania z wykonania planu rzeczowo-finansowego za rok 2011; planu rzeczowo-finansowego UAM na rok 2012. Senat UAM wysłuchał obwieszczenia w sprawie ogłoszenia jednolitego tekstu Regulaminu studiów Uniwersytetu im. Adama Mickiewicza w Poznaniu.

Senat UAM przyjął uchwałę w sprawie nadania tytułu doktora honoris causa UAM prof. J. M. Coetzee oraz wydał pozytywną opinię w sprawie: mianowania na stanowisko profesora zwyczajnego: prof. R. Naskręckiego, prof. R. Krzyminiewskiego, prof. M. Szafrąńskiego, prof. W. Bialika; powołania mgr. inż. P. Stolarskiego na stanowisko dyrektora Centrum Informatycznego. Wskazał dwóch kandydatów do komisji dyscyplinarnej do spraw nauczycieli akademickich przy Radzie Głównej Nauki i Szkolnictwa Wyższego oraz zatwierdził umowę zawartą pomiędzy UAM a Case Western Reserve University Mandel School of Applied Social Sciences (Cleveland, Ohio, USA).

Wgląd w uchwały Senatu UAM możliwy jest w Rektoracie (pokój 107) oraz na stronie www.amu.edu.pl.

opr. Dominika Narożna

► 31 maja 2012 r., na specjalnej uroczystości w Kancelarii Prezydenta RP, 49 nowych profesorów otrzymało nominacje z rąk Prezydenta RP Bronisława Komorowskiego. W tym zaszczytnym gronie znalazły się trzy osoby z UAM. Akty nominacyjne otrzymali: profesor nauk humanistycznych – Hanna KÓČKA-KRENZ, profesor nauk chemicznych – Jerzy LANGER oraz profesor nauk teologicznych – ksiądz Jarosław MOSKAŁYK.!

► W wykazie podstawowych jednostek organizacyjnych uczelni



FOT. MACIEJ MECZYŃSKI

Prezydent RP Bronisław Komorowski na UAM

Wtorek, 29 maja prezydent RP Bronisław Komorowski odwiedził stolicę Wielkopolski. Swoją wizytę rozpoczął od spotkania z żołnierzami uczestniczącymi w misjach zagranicznych w Centrum Szkolenia Wojsk Lądowych. Odwiedził Stadion

Miejski, Międzynarodowe Targi Poznańskie i uczestniczył w otwarciu nowego dworca kolejowego. Na koniec w Auli Uniwersyteckiej wręczył doroczne Nagrody Gospodarcze Prezydenta RP, a potem spotkał się z prof. Bronisławem Marciniakiem, rektorem UAM.

zakwalifikowanych do dofinansowania w ramach dotacji projaściowej wprowadzonej w reformie szkolnictwa wyższego znalazły się trzy kierunki prowadzone w UAM: fizyka na Wydziale Fizyki, matematyka na Wydziale Matematyki i Informatyki oraz politologia na Wydziale Nauk Politycznych i Dziennikarstwa.

► Instytut Lingwistyki Stosowanej UAM i Miasto Poznań zaprosili na wykłady otwarte prof. Dmitrija Dobrowol'skiego w Collegium Novum UAM. Wykład pt. „Poznań wart poznania – o frazeologii w języku mediów” odbył się 5 czerwca, zaś wykład pt. „Symbolika w językach Europy i jej znaczenie dla komunikacji międzykulturowej” miał miejsce 6 czerwca. Dmitrij Dobrowol'skij jest profesorem w Instytucie Języka Rosyjskiego Rosyjskiej Akademii Nauk w Moskwie.

► Prof. dr hab. Aleksander Posern-Zieliński z Instytutu Etnologii i Antropologii Kulturowej UAM został członkiem polskiego Komitetu Narodowego ds. Współpracy z Międzynarodową Radą Nauki (ICSU), która to od 1931 r. działa na rzecz rozwoju nauki, promując kierunki badań ważne dla rozwiązywania kluczowych problemów współczesnego świata i stymulując w tym zakresie interdyscyplinarną współpracę. Rada ta jest ciałem złożonym z przedstawicieli 140 krajów oraz 31 międzynarodowych unii naukowych zrzeszających reprezentantów konkretnych dyscyplin i specjalności.

► 12 czerwca br. prof. Maria Ziółek Pełnomocnik Rektora ds. Zarządzania Jakością Kształcenia odebrała Medal Uniwersytetu Gdańskiego za udział w pracach wprowadzających system Krajowych Ram Kwalifikacji na Uniwersytecie Gdańskim a w szczególności za wsparcie merytoryczne powstających w UG rozwiązań oraz kształtowanie poczucia sensu podejmowanych zmian.

mdz

– koniec wieńczy dzieło



FOT. MATEUSZ OWSIANNY

Poznań wyróżnia najlepszych

Tradycyjnie, od roku 1991 Kapituła Nagrody Naukowej Miasta Poznania pod przewodnictwem prof. Stanisława Lorenca wyróżnia naukowców i studentów. W gronie uhonorowanych się znaleźli, również w tym roku się naukowcy z Uniwersytetu im. Adama Mickiewicza w Poznaniu.

Nagrodę Naukową Miasta Poznania za wybitne osiągnięcia w zakresie filozofii matematyki i logiki, w szczególności za opracowanie autorskiej syntezy najważniejszych zagadnień filozofii matematyki oraz całościowe opracowanie filozofii matematyki i logiki w Polsce międzywojennej otrzymał prof. Roman Murawski z Wydziału Matematyki i Informatyki Uniwersytetu im. Adama Mickiewicza w Poznaniu.

Kapituła przyznała także Stypendia Naukowe. Wśród nagrodzonych znaleźli się między innymi młodzi badacze z UAM:

- ▶ mgr Rafał Ilnicki (kulturoznawstwo) za wybitne osiągnięcia naukowe z zakresu badania wpływu techniki na kulturę,
- ▶ mgr Adonis Karachitos (biologia molekularna) za badania dotyczące mechanizmów cytoprotekcyjnego działania minocykliny,
- ▶ mgr Monika Wąłęsa-Chorab (chemia) za zaprojektowanie i zdefiniowanie kompleksów supramolekularnych jonów metali przejściowych z nowymi ligandami N-heterocyklicznymi oraz zbadanie ich właściwości fizykochemicznych,
- ▶ mgr Krystian Pyta (chemia) za wybitne osiągnięcia z zakresu chemii organicznej i pogranicza chemii i biochemii.

Studenci na ten moment czekają z utęsknieniem. O czym mowa? Oczywiście, o absolutorium, które jest metą na kilkuletniej akademickiej drodze. Uroczystości odbywają się na wszystkich wydziałach; są szczególnego rodzaju tradycyjnym spotkaniem odchodzących w świat absolwentów, ich nauczycieli i mistrzów, a także rodziców.

Mnóstwo wysiłku, godziny spędzone nad książkami, hektolitry kawy wypite podczas sesji, wiele nerwów, ale w końcu... nastąpił moment, po którym te doświadczenia pozostaną w głowie jako miłe doznania, które będą wspomniane z uśmiechem na twarzy. Część studentów będzie dalej kontynuować swoją edukację, a inni rozpoczną swoje pierwsze doświadczenia zawodowe. Każdy z nich będzie miał zapewne swój, własny i najlepszy z możliwych, pomysł na siebie.

Charakterystyczną symboliką uroczystości absolutoryjnej nadaje oczywiście strój, w którego skład wchodzi toga oraz biret, obowiązkowo w trakcie uroczystości wyrzucany w górę. Jest to także moment, na który z niezwykłymi emocjami czekają rodzice, którzy po trudzie wychowania zostają nagrodzeni uczestnictwem w tak pięknym wydarzeniu.

Wielu żaków zadziwia fakt, że absolutoria odbywają się przed obroną pracy dyplomowej. Jak mówi Agnieszka Frączak, studentka III roku filozofii spec. komunikacja społeczna: *Nie mam pewności, że obronię pracę licencjacką, w związku z czym dziwiło mnie, że ceremonia odbędzie się przed uzyskaniem pozytywnej oceny z egzaminu. Dodaje jednak, że mimo, iż za uczestnictwo trzeba zapłacić, jest to niezapomniane przeżycie, które daje poczucie dumy z racji bycia studentem.*

Wiele kontrowersji wywołała w obecnym roku akademickim kwestia biretów. Otóż władze uczelni zarządziły, iż wprowadzony zostanie wzór nakrycia głowy, który jest zgodny z obyczajem uniwersyteckim. Studenci uznając go za nieatrakcyjny, wystosowali petycję w sprawie przywrócenia biretów na wzór amerykański (ze sznurkiem). Wniosek został jednak odrzucony, ponieważ obecne birety mają stanowić element kulturowania tradycji poznańskiej Almae Matris. Z powodu kradzieży, jak i uszkodzeń wypożyczanych na czas absolutorium tog, od tego roku zabroniono opuszczania w nich budynku auli.

**Paweł Brzeźniak
Jagoda Nochowicz**

Małe dziecko i edukacja

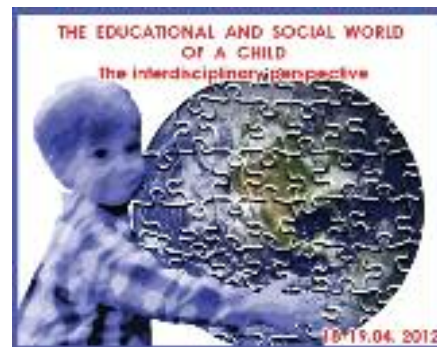
W dniach 18-19 kwietnia na Wydziale Studiów Edukacyjnych UAM odbyła się międzynarodowa konferencja naukowa poświęcona nauczaniu i wychowaniu dzieci, zorganizowana przez Zakład Teoretycznych Podstaw Edukacji.

W konferencji wzięli udział przedstawiciele polskich i zagranicznych ośrodków naukowych i placówek zajmujących się edukacją małego dziecka oraz opieką nad nim.

Pierwszego dnia obrad odbyły się dwie sesje plenarne, którym przewodniczyli: prof. Hanna Krauze-Sikorska i Michał Klichowski oraz dr Kinga Kuszak i dr Anna Basińska.

Uczestnicy mieli okazję wysłuchać referatów o świecie małego dziecka w Polsce

przedrozbiorowej (prof. Dorota Żołądź-Strzelczyk), o kształtowaniu umiejętności społecznych (prof. Melinda R. Pierson), o stanach napadowych u dzieci (prof. Barbara Steinborn), o fonologii małego dziecka (prof. Katarzyna Dziubalska-Kołaczyk), o problemach pedagogiczno-prawnych wspierania rodziny (prof. Anna Zielińska). Kolejne referaty dotyczyły wspomaganie rozwoju dzieci z niepełnosprawnościami (prof. Andrzej Twardowski), wspierania rodzin (prof. Janice Myck-Wayne), dorastania w świecie pracy (prof. Magdalena Piorunek). Technologiom informacyjnym i multimediom w pedagogice poświęcone były referaty prof. Jolanty Zielińskiej i prof. Mariusza Jędrzejko. Prof. Urszula Chęcińska mówiła



o twórczości dla dzieci Joanny Kulmowej, a prof. Małgorzata Żytka przedstawiła wyniki badań nad szkołą jako miejscem ograniczania procesu komunikowania się i myślenia dzieci. Drugiego dnia konferencji obrady odbywały się w sekcjach tematycznych.

Anna Ratajczak, Agata Drzewucka

Jej pierwszy biznes

Justyna Lewandowska z Wydziału Nauk Politycznych i Dziennikarstwa została zwyciężcą konkursu na najlepszy studencki biznesplan.



FOT. MACIEJ MĘCZYŃSKI

Konkurs organizuje od 3 lat InQbator Technologiczny Poznańskiego Parku Naukowo-Technologicznego Fundacji UAM. Patronat nad konkursem objął prof. Bronisław Marciniak, rektor UAM.

Od kilku lat studenci WNPiD uczestniczą w fakultatywnych zajęciach „Pierwszy krok we własny biznes”, w ramach których poznają podstawy przedsiębiorczości – m.in. formy prawne działalności gospodarczej, zasady sporządzania biznesplanu, sztukę autoprezentacji, formy opodatkowania, źródła finansowania oraz marketing. Zajęcia prowadzi: Anna Sakson, Magdalena Kacperska, Adam Szymaniak i Marcin Piechocki.

Podczas kursu studenci przygotowują biznesplan planowanego przedsięwzięcia oraz w publicznej prezentacji wybierają ten, który – ich zdaniem – jest najciekawszy lub najbardziej innowacyjny. Na zwycięzców czekały atrakcyjne nagrody m.in. laptop i aparat fotograficzny.

W finale zmierzyło się sześć pomysłów z całego uniwersytetu, w tym trzy autorstwa studentów Wydziału Nauk Politycznych i Dziennikarstwa. Najwyżej oceniony został pomysł Justyny Lewandowskiej, studentki stosunków międzynarodowych, której firma Imperium Lodu oferowała kolorowe i smakowe kostki lodu. Drugie miej-

sce zajął Marek Rozwadowski, również student stosunków międzynarodowych, który wymyślił niegazowany napój energetyczny o naturalnej recepturze. W finale znalazł się również biznesplan Anny Kierczyńskiej i Huberta Marciniaka. Ich pomysł przewiduje uruchomienie przedszkola Eco & Vege Childhood, w którym dzieci na wegetariańskiej diecie będą uczone zdrowego stylu życia i ekologii.

Prof. Tadeusz Wallas, dziekan WNPiD, zapowiada, że w przyszłym roku zajęcia z przedsiębiorczości będą obowiązkowe w ramach przedmiotu Business Skills.

MP

W światowym finale Imagine Cup

Zespół „Flexify”, który stanowią studenci Wydziału Matematyki i Informatyki UAM, 26 maja awansował do światowych finałów konkursu Microsoft Imagine Cup w kategorii „Kinect Fun Labs”. Ich projekt „Reh the dragon” został uznany za jeden z trzech najlepszych spośród ponad 100 zgłoszeń nadesłanych z całego świata. Skład zespołu: Tomasz Malesza, Marek Banaszak, Adam Kuczyński, Michał Kulikowski, Piotr Kowalczyk i Tomasz Gdala (opiekun). Tegoroczne finały Imagine Cup odbędą się w Sydney w Australii w dniach 6-10 lipca.

„Reh the Dragon” to interaktywna gra, w której dzieci kontrolują wirtualne postacie inspirowane historią „Dziewczynka smok”, równocześnie wykonując ćwiczenia o charakterze kinezyterapeutycznym. Dzięki wykorzystaniu narzędzi na co dzień używanych w procesie rehabilitacji (piłka do ćwiczeń, poduszka sensoryczna) połączonych z wirtualną przygodą, dzieci wykazują większą chęć oraz motywację do wykonywania ćwiczeń. Poprzez wykorzystanie sensora Microsoft Kinect, dziecko za pomocą ruchów swojego ciała wchodzi w interakcję z wirtualnymi bohaterami i pomaga im

w osiąganiu kolejnych celów. Dzięki projektowi zestawy ćwiczeniowe, zaprojektowane wspólnie z fizjoterapeutami, przyjmują nowoczesną formę zabawy.

W zeszłorocznej edycji największego konkursu technologicznego na świecie Microsoft Imagine Cup wzięło udział łącznie ponad 350 tys. studentów z całego świata. Warto przypomnieć, że w trakcie finałów, które miały miejsce w Nowym Jorku, reprezentanci naszego uniwersytetu zajęli 1 miejsce w kategorii projektowania gier internetowych, a także 3 miejsce w kategorii Interoperacyjność.

E. K.

Ściśle biorąc – dziewczyny

Spośród około 200 licealistek, które przybyły na Wydział Matematyki i Informatyki UAM w ramach akcji „Dziewczyny na ściśle” tylko kilkanaście w teście na kobiecość mózgu uzyskało ponad 100 punktów czyli okazało się – pod względem umysłowym – kobietami stuprocentowymi.

Reszta dziewcząt osiągnęła wyniki nieco bardziej... męskie. Test, traktowany z lekkim przymrużeniem oka, zakończył wykład dr Lilianny Kortus z Wydziału Matematyki i Informatyki o płci mózgu, bo coś takiego rzeczywiście istnieje i z dużą wyrazistością ujawnia się zwłaszcza w okresie dojrzewania. O ile testosteron u chłopców powoduje wtedy większą odporność na zmęczenie i potęguje zdolności wzrokowo-przestrzenne, to zwiększa też agresję i skupianie się na jednym celu. Estrogen u dziewcząt w tym czasie obniża zdolność koncentracji, zdolności intelektualne i umiejętności wzrokowo-przestrzenne (geometria!), ale wzmacnia koordynację ruchów.

Duże wtedy różnice w funkcjonowaniu dziewcząt i chłopców – pocieszała Lilianna Kortus – zmniejszają się w liceum, ale pewne charakterystyczne cechy umysłowości u większości osób pozostają. Nie są one przy tym żadną przeszkodą w wyborze studiów na kierunkach ścisłych. Dr Kortus wspomniała, że firmy zwiększają zatrudnienie kobiet w sektorze IT: przy ich zdolnościach komunikacyjnych są niezastąpione w testowaniu programów komputerowych i w pracy zespołowej.

Wykład i warsztaty były fragmentem kampanii rekrutacyjnej, prowadzonej przez



Wiązania krawata najlepiej uczyć się... na matematyce

Wydział Matematyki i Informatyki UAM. *Odeszliśmy od tradycyjnej formuły drzwi otwartych – mówi Magdalena Gałązkiewicz, kierowniczka dziekanatu wydziału – na rzecz bardziej celowanych imprez. Przyłączyliśmy się do akcji „Perspektywy”, żeby móc podpatrzeć ciekawe wzory. Zależy nam, by więcej dziewcząt startowało na informatykę, bo na matematyce jest już ich dość sporo i śmiejemy się, że wkrótce trzeba będzie robić akcje dla chłopców.*

Dzień Dziewcząt na uczelniach technicznych i kierunkach ścisłych organizowany jest w kwietniu w całej Europie, a w Polsce patronuje mu miesięcznik „Perspektywy”. Dotychczas brały w nim udział tylko politechniki, a obecnie także 3 uniwersytety, w tym nasz Wydział Matematyki i Informatyki.

Po wykładzie dziewczęta uczestniczyły w warsztatach w stylu „Kalejdoskopu matematycznego” Hugona Steinhausa, z których każdy miał przynieść refleksje, że matematyka jest obecna w naszej codzienności i odpowiada na różne intrygujące pytania. Na przykład Bartosz Naskręcki do jednej z sal przytąszył wór krawatów. Każda z uczestniczek mogła nauczyć się wiązać węzły i przy okazji dowiedzieć się, że – jak udowodnili matematycy – jest tylko 85 możliwości zawiązania węzła w maksymalnie 9 ruchach.

Czy dziewczęta wybiorą po maturze Wydział Matematyki i Informatyki? W każdym razie nie wyglądały na onieśmiałone. Współorganizatorem Dnia Dziewczyn była firma Allegro, która przygotowała dla każdej z uczestniczek upominek. **MAJ**

Innowatorzy z Poznania zwycięzcami Forum Inwestycyjnego

Twórcy innowacyjnych słuchawek – Karolina Roman i Emil Stołecki – już niebawem będą promować swój nowatorski pomysł za granicą. Dwójka absolwentów Wydziału Fizyki Uniwersytetu im. Adama Mickiewicza wygrała Forum Inwestycyjne – finał III edycji „Pierwszego Kroku we Własny Biznes” – wspólnego programu InQbatora Poznańskiego Parku Naukowo-Technologicznego Fundacji UAM i Miasta Poznań.

Zwycięzcy pokonali niemal 50 osób, które rozpoczęły walkę o realizację własnych biznesowych pomysłów w III edycji programu. Do finału dotarli autorzy pięciu najlepszych projektów, w tym między innymi: Jakub Wojtczak i Mateusz Krawczyński (pro-

jekt „GameNash”) – autorzy innowacyjnej platformy tworzenia gier i powieści multimedialnych czy Krzysztof Borowiak (projekt „O-Tengoku”) – zafascynowany kulturą i sztuką Japonii, w szczególności mangą. Pomysłodawcy prezentowali swoje pomysły przed grupą inwestorów. Kto zdobył ich serce i wkrótce podbije rynek? To na razie biznesowa tajemnica.

„Pierwszy Krok we Własny Biznes” to program szkoleniowo-doradczy, prowadzony w systemie konkursowym. 50-ciu uczestników przeszło przez 38-godzinny cykl szkoleniowy, obejmujący tematykę: księgowych-podatkowych aspektów prowadzenia własnego biznesu, marketingu i sprzedaży, zarządzania zasobami w MŚP oraz ochrony

własności intelektualnej. Ten etap programu został zakończony wyborem 11 najlepszych projektów, których autorzy – pracując pod okiem doświadczonych doradców biznesowych – doskonalili swoje pomysły i przygotowywali profesjonalny biznesplan. Prace nad projektami zostały zakończone audytem gotowości inwestycyjnej przedsięwzięcia, tj. badaniem gotowości projektu do urynkowania. Wyniki audytu były podstawą do wybrania 5 najlepszych projektów, których autorzy wzięli udział w Forum Inwestycyjnym.

IV edycja programu „Pierwszy Krok we Własny Biznes”, startuje na przełomie jesieni i zimy roku 2012.

Paulina Skrzypińska

Sekrety starych drzew



FOT. 4X MACIEJ MĘCZYŃSKI

Już niedługo na spacer po poznańskim Ogrodzie Botanicznym obowiązkowo stawimy się z telefonem komórkowym w rękę. Pojawiła się właśnie bezpłatna aplikacja „Sekrety starych drzew” na telefony komórkowe z systemem android i wbudowanym GPS.

Program dostępny jest na stronie internetowej, a ściągnąć może go każdy, kto zainteresowany jest zwiedzaniem Ogrodu z wirtualnym przewodnikiem.

Pomysł powstał z inicjatywy dr Justyny Wiland-Szymańskiej, dyrektor Ogrodu i Tomasza Gdali z Wydziału Matematyki i Informatyki UAM, wspartych przez firmę Alhambra, zajmującą się wdrażaniem innowacyjnych rozwiązań programistycznych.

Najpierw jednak była książka autorstwa dr Ewy Jerzak „Sekrety starych drzew”, która ukazała się w 2009 r. nakładem Wydawnictwa Naukowego UAM. Autorka, wieloletni pracownik Ogrodu, wyznaczyła w niej ścieżkę szlakiem najpiękniejszych i najstarszych drzew. Jak mówi, klucz jakim posłużyła się w doborze „bohaterów” był całkowicie subiektywny. W książce znalazł się np. *grujecznik japoński zwany „drzewem*

miasteczkowym”. Podobno w wilgotne jesienne dni jego spadające liście pachną świeżo pieczonym ciastem. Są też zabytkowe *metasekwoje chińskie* – jedne z najstarszych tego gatunku drzew w Polsce; *parrocja perska – zwana drzewem żelaznym*; czy potężny dąb węgierski o ciemnozielonych, błyszczących liściach – duma Ogrodu.

Przewodnik Ewy Jerzak został zilustrowany zbiorem fotografii. W trakcie wycieczki można nie tylko podziwiać drzewo, ale także zobaczyć kwiaty, owoce i poznać jego całoroczną szatę. To właśnie ta książka została niemalże w całości przeniesiona na platformę komórkową. *Myszę, że elektroniczna wersja „Sekretów starych drzew” skierowana jest głównie do młodych ludzi, obeznanych z nowymi technologiami, dla których zakup książki jest pewną przeszkodą – mówi Ewa Jerzak – bo trzeba pójść*

do księgarni i wydać parę złotych, a tu niemalże cały przewodnik w zasięgu ręki. Jak widać, można połączyć zainteresowanie nowymi technologiami z zamiłowaniem do przyrody.

Po zainstalowaniu na komórkę program pozwala na dowolne wyznaczanie szlaku wycieczki tropem 20 najpiękniejszych drzew Ogrodu. Zwiedzający może nie tylko dojść do wybranego okazu, ale także usłyszeć całą jego historię i zobaczyć zdjęcia. Audioprzewodnik nie pozwoli nam zgubić wytyczonej ścieżki, a dodatkowo znajdziemy w nim opisy charakterystycznych dla ogrodu punktów. Może np. dowiedzieć się, kto zaprojektował bramę główną. Możliwość przewodnika zaprezentował nam Marek Banaszak, student Wydziału Matematyki i Informatyki i opiekun projektu.

mz

Między literaturą i filozofią

Ogólnopolską interdyscyplinarną konferencję studencko – doktorancką „Literatura i filozofia” otworzył wykład dr. hab. Andrzeja Zawadzkiego z UJ pt. „Czego filozof szukał w literaturze (w XX wieku)?”

W pierwszym dniu konferencji mogliśmy usłyszeć referaty o transcendentalizmie poety, empiryzmie transcendentalnym czy poezji i filozofii transgresji. Studenci i doktoranci doszukiwali się powiązań między literaturą a filozofią na przykładzie dzieł R. W. Emersona czy Wisławy Szymborskiej. W bloku retoryczno – językowym swój abstrakt wygłosił Andrzej Probulski z UJ pt. „Retoryka nierozstrzygalności, czyli czy istnieje styl pyrronistyczny?”. Pozostali prelegenci skupili się na poezji Tadeusza Różewicza i Jeana Baudrillarda. Blok filozoficzny – etyczny rozpoczęła Marta Sukiennicka z UAM referatem pt. „Etyczność a moralność literatury: między Arystotelesem a Horacym.” Blok ten poświęcony był twórczości Cervantesa, reportażom Mariusza Wilka oraz „Odysei” Homera. Potem studenci z Instytutu Filologii Polskiej UAM mówili o poezji Fernanda Pessoa, Rainera Marii Rilkego oraz o niezwykle ciekawym powiązaniu filozofii Martina Heideggera z twórczością Bolesława Leśmiana.



Otwarcie drugiego dnia sympozjum zainicjował dr hab. Norbert Leśniewski swoim wystąpieniem pt. „Die Dichtende Vernunft Nietzschego, czyli o iluzji.” Jednym z najciekawszych było wystąpienie Konrada Dobruckiego, który skupił się na demarkacjonizmie pojęciowym w filozofii Richarda Rorty’ego. Prelegent mówił o próbach zjednoczenia filozofii z powieścią oraz o możliwych sposobach poznania rzeczywistości, które są bardzo ważne dla epistemologii. Tomasz Fabiszewski wygłosił referat: „Trzy poetyki głosu/myśli pozbawionej osobowego nosiciela. Sade, Leśmian, Blanchot.” Przedostatnim blokiem tego sympozjum był blok

teoretyczno-literacki, w którym zaprezentował się Grzegorz Twardecki z Instytutu Filozofii UAM. Starął się odpowiedzieć na pytanie o ontologiczny status wytworów umysłu ludzkiego. Piotr Langowski z UAM przedstawił ciekawy referat pt: „Pophermeneutyka, czyli projekt PH.” Skoncentrował się na interpretacji hermeneutycznej tekstów przyłożonej do dzieł kultury.

Organizatorami tej konferencji było Koło Hermeneutyczne UAM, Koło Studentów Filozofii UAM, Wydział Filologii Polskiej i Klasyfikacji UAM, Wydział Nauk Społecznych UAM oraz Komisja Filozoficzna PTPN.

Anna Zielińska

Mediewiści i nowożytnicy

Sekcja Mediewistyczna oraz Sekcja Nowożytna Studenckiego Koła Naukowego im. prof. Gerarda Labudy przy Instytucie Historii UAM już po raz szósty zorganizowały warsztaty w Bacówce uniwersyteckiej w Jamnej.

W tym roku nacisk położony został na badania paleograficzne, ikonograficzne oraz sfragistyczne. Oczywiście, zgodnie z wieloletnią tradycją zaplanowano również wycieczki szlakami Pogórza Różnowskiego i wspólne ognisko. Wyjazd organizowali Michał Skoczyński, przewodniczący Sekcji Mediewistycznej SKN oraz dr Piotr Pokora.

Warsztaty rozpoczął wykład Agnieszki Skorupińskiej pt. *Piękno i uroda w wiekach średnich*. Po wykładzie, pomimo zmęczenia podróżą, uczestnikom starczyło jeszcze sił na dyskusję oraz krótką wieczorną imprezę integracyjną.

Następnego dnia rano warsztat poprowadził Andrea Mariani, doktorant z Włoch, który na przykładzie Diariusza Michała Kazimierza Radziwiłła Rybeńki (1719-1761)

przedstawił specyfikę badań nad XVIII-wiecznym źródłem rękopiśmiennym. Po spacerze i przerwie na obiad przyszedł czas na warsztat zatytułowany *Analiza rąk pisarskich w rękopisie z tekstem Komentarza Smaragdusa do Reguły Benedyktyńskiej (BK00124)*, poprowadzony przez Jakuba Łukaszewskiego. W trakcie warsztatu rozważane były również problemy związane z analizą późnobarockiego duktu pisarskiego w tym m.in. kwestie natury paleograficznej (w ramach których przyjrzyliśmy się abrewiacjom, znakom specjalnym, itp.) oraz komentarzom marginalnym, czyli glossom. Po zakończeniu części oficjalnej w ramach wieczornego relaksu rozwiązywaliśmy jedną z krzyżówek z IV Olimpiady Mediewistycznej dla licealistów.

W środę wybraliśmy się na wycieczkę do rezerwatu Diable Skały. Po powrocie przyszedł czas na warsztat poprowadzony przez Agnieszka Skorupińska pt. *O wykorzystaniu i weryfikacji źródeł nowożytnych w badaniach nad średniowieczem*.

Ostatni dzień merytorycznych zajęć wypełniły dwa warsztaty oraz wykład. Jako pierwszy zajęcia *O czytaniu starodruków na przykładzie „Kroniki Sarmacyi Europejskiej” Aleksandra Gwagnina* poprowadził Kacper Gis. Kolejne zaś Michał Skoczyński, który przedstawił zagadnienia związane z badaniami prozopograficznymi na przykładzie Liber Consilliorum klasztoru św. Mikołaja w Sochaczewie. Warsztaty zamknął wykład dr. Piotra Pokory pt. *Pieczenie i herb krakowskiej kapituły katedralnej do końca XVIII w.*

Tegoroczne warsztaty były bardzo dobrą okazją do wymiany spostrzeżeń i doświadczeń między młodymi badaczami dziejów średniowiecza i czasów nowożytnych. Nowością tegorocznych warsztatów było też zaproszenie do aktywnego ich prowadzenia dwóch wyróżniających się studentów V roku historii. Pomysł ten okazał się udany i zapewne wejdzie na stałe do programu jamneńskich wyjazdów.

Agnieszka Skorupińska

Nowy kierunek Kolegium Europejskim w Gnieźnie

Kultura chrześcijańska

Rok 2012 wydaje się być udany dla społeczności akademickiej Kolegium Europejskiego UAM w Gnieźnie. Po przekazaniu przez Urząd Miasta w Gnieźnie nowych terenów pod rozbudowę uczelni, Instytut Kultury Europejskiej UAM doczekał kolejnej dobrej wieści, od roku akademickiego 2012 / 2013 utworzona zostaje nowa specjalności na kierunku kulturoznawstwo – kultura chrześcijańska.

Specjalność ta jest utworzona w ramach studiów stacjonarnych i niestacjonarnych II stopnia. Program dwuletnich studiów magisterskich został opracowany w oparciu o kulturoznawcze badania nad religią, które są prowadzone w Instytucie Kulturoznawstwa UAM w Poznaniu natomiast realizowany będzie przez wykładowców uniwersyteckich z wykorzystaniem potencjału Kolegium Europejskiego.

O szansach absolwentów kulturoznawstwa (specjalność kultura chrześcijaństwa) na rynku pracy mówi prof. Leszek Mrozewicz, dyrektor naukowy Kolegium Europejskiego UAM w Gnieźnie.

– *Tacy absolwenci znajdują zatrudnienie w przeróżnych instytucjach. Są oni specjalistami od kultury, od jej oblicza, od jej przekształceń, ewolucji, ale jednocześnie muszą mieć w sobie pewne siły kreatywne. Powinni oni współkształtować kulturę i wytyczać pewne jej*

nurty. Generalnie rzecz biorąc, chodzi nam o wykształcenie pewnej grupy osób, które będą mogły w sposób trzeźwy i rozsądny, przekazywać społeczeństwu informacje o tym, czym tak naprawdę jest kultura chrześcijańska.

W szerokim programie studiów znalazły się treści związane z klasyczną oraz aktualną problematyką świata chrześcijańskiego. Należą do nich m.in.: filozofia chrześcijańska, religie monoteistyczne, chrześcijaństwo w dialogu międzykulturowym i międzyreligijnym, chrześcijaństwo a sztuka, współczesne krytyki chrześcijaństwa. Absolwent takiej specjalności ma być wyposażony w umiejętność samodzielnego i krytycznego myślenia na temat chrześcijaństwa i innych religii, łączenia różnorodnych problemów kulturowo – religijnych, uzasadniania opinii i poglądów z nimi związanych oraz ma opanować warsztat pisania o sprawach religii.

Inicjatywa stworzenia nowej specjalności uzyskała szerokie wsparcie kadry naukowej Uniwersytetu im. Adama Mickiewicza w Poznaniu.

Szczegółowe informacje dotyczące nowej specjalności znaleźć można na stronach internetowych:

www.kulturoznawstwo.amu.edu.pl oraz www.ceg.amu.edu.pl

Paweł Brzeźniak

Relacje damsko – męskie według studentów z Gniezna

Mimo wysokiego poziomu zagmatwania, relacje między kobietą a mężczyzną mogą z powodzeniem być pokazane w sposób zabawny i inteligentny. Przykładem potwierdzającym tę hipotezę jest recital pt. „Chłop i baba a romantyczna o nich ballada”, którego autorami są studenci z Międzywydziałowego Koła Badań Interdyscyplinarnych nad Komunikacją Międzyludzką „Dialog” Instytutu Kultury Europejskiej w Gnieźnie. Recital został zaprezentowany 13 maja w sali widowiskowej Miejskiego Ośrodka Kultury w Gnieźnie przy ul. Łubieńskiego.

Premiera recitalu „Chłop i baba a romantyczna o nich ballada” odbyła się w marcu 2012 roku podczas Nocy Uniwersytetu Kolegium Europejskiego UAM w Gnieźnie. Druga odsłona tejże prezentacji odbyła się w gnieźnieńskim MOK-u w ramach pierwszej edycji Królewskiego Festiwalu Artystycznego – cyklu imprez kulturalnych, których celem było zapoznanie się z niezwykle bogatym dorobkiem gnieźnieńskich organizacji zajmujących się twórczo kulturą, w tym szczególnie niezależną i alternatywną.

Główna tematyka oraz dowcipny styl drugiej edycji został nienaruszony, jednak zmianie uległ repertuar muzyczny a i skład wykonawców był nieco inny. Utalentowani



FOT. PAWEŁ BRZEŹNIAK

studenci fantastycznie wczuli się w grane przez siebie postaci oraz wykonali piosenkę, która niemal odruchowo przychodzi na myśl, kiedy jest mowa o relacjach damsko – męskich. Chodzi oczywiście o przebój „Gdzie ci mężczyźni”, który niegdyś śpiewała Danuta Rinn. Szlagierami sprzed lat a więc „Tanie dranie” oraz „Piosenka jest dobra na wszystko” nawiązano do twórczości niezapomnianego Kabaretu Starszych Panów. Nie zabrakło także sentymentalnej i romantycznej nuty wywodzącej się z kultury rosyjskiej.

Jednym z ambitnych celów występu było przełamanie stereotypów damsko – męskich oraz ukazanie, wydawać by się mogło, tych samych spraw z dwóch zupełnie różnych perspektyw. Zaprezentowano, jakie emocje

towarzyszą kobiecie i mężczyźnie w chwili tragicznego rozstania, skrywanej, platonicznej miłości czy też zakochania do granic możliwości.

Licznie zgromadzonej gnieźnieńskiej publiczności zaprezentowali się: Bartosz Janicki (komunikacja europejska), Joanna Wojciechowska (pedagogika), Teresa Klemba (kulturoznawstwo), Tomasz Błaszczuk (komunikacja europejska), Szymon Toporek (komunikacja europejska), Andrzej Toffel (komunikacja europejska), Maciej Promiński (komunikacja europejska), Ekaterina Orłowska (komunikacja europejska), Robert Orłowski (komunikacja europejska), Agnieszka Prociuk (pedagogika), Maria Szlachciak (pedagogika) oraz Wojciech Mazurek.

Paweł Brzeźniak

Poznański PAN – czterdziestolatkiem

Oddział Polskiej Akademii Nauk w Poznaniu powstał w 1972 roku. Inicjatorami jego powołania byli członkowie Polskiej Akademii Nauk: prof. Gerard Labuda, prof. Maciej Wiewiórowski oraz prof. Władysław Węgorek. Wkrótce po powołaniu Oddziału PAN w Poznaniu, w Wielkopolsce zaczęły powstawać placówki naukowe PAN prowadzone przez wybitnych uczonych, członków PAN. W krótkim czasie osiągnęły wysoki poziom badań naukowych, stając się samodzielnymi instytutami i zakładami.



FOT. MACIEJ WIEWIÓRSKI

Funkcje prezesów Oddziału PAN w Poznaniu pełnili kolejno: prof. Gerard Labuda (1972–80), prof. Władysław Węgorek (1981–1989), prof. Jan Stankowski (1990–1995), prof. Andrzej B. Legocki (1996–2002) i prof. Jan Węglarz (2003–2010).

Od 2011 roku prezesem Oddziału PAN w Poznaniu jest prof. Roman Słowiński. W skład Prezydium Oddziału w kadencji 2011-2014 wchodzi ponadto wiceprezes – prof. Marek Świtoński oraz członkowie: prof. Jerzy Brzeziński, prof. Andrzej B. Legocki, prof. Bogdan Marciniak, prof. Roman Micnas i prof. Jan Węglarz. Oddział PAN w Poznaniu skupia aktualnie 31 członków korporacji: 12 rzeczywistych i 19 korespondentów, związanych z poznańskimi uczelniami, placówkami PAN oraz placówkami resortowymi.

Prestiżowym dowodem uznania osiągnięć naukowych jest Nagroda Fundacji na rzecz Nauki Polskiej (FNP), nazywana „polskim Noblem”. Uzyskała ją dziewięciu poznańskich profesorów, członków Oddziału PAN w Poznaniu: Tomasz Łuczak, Jan Węglarz, Mariusz Jaskólski, Roman Słowiński, Włodzimierz Krzyżosiak, Jacek Oleksyn, Józef Barnaś, Bogdan Marciniak i Jerzy Strzelczyk.

Drugą co do prestiżu nagrodą naukową FNP jest Subsydium MISTRZ. Od 2000 r. otrzymali je następujący profesorowie Włodzimierz Krzyżosiak, Marek Świtoński, Roman Słowiński, Mariusz Jaskólski, Jerzy Kaczorowski, Roman Micnas, Tomasz Łuczak, Tomasz Jasiński i Ryszard Adamiak.

W Oddziale PAN w Poznaniu odbyło się:

79 sesji Zgromadzenia Ogólnego wraz z wykładami posiedzeń Prezydium Oddziału

21 spotkań w ramach Poznańskich Spotkań Naukowych

13 edycji z 54 wykładami Dwugłosu Nauki

4 edycje z 43 wykładami Światowego Tygodnia Mózgu

37 Spotkań z Nauką

15 edycji Poznańskiego Festiwalu Nauki i Sztuki

Prezesi Oddziału biorą udział w Radzie Programowej „Strategicznego Rozwoju Miasta Poznania”, uczestniczą w pracach Kapituły Nagrody Marszałka Województwa Wielkopolskiego „Innowacyjni dla Wielkopolski”, uczestniczą w konferencji „Przedsiębiorczość akademicka w Wielkopolsce” oraz w realizacji Programu Wspiera-

nia Projektów Innowacyjnych i projektu Wielkopolska Platforma Innowacyjna.

Dzięki uczestnictwu prezesa Oddziału w Kolegium Rektorów Uczelni Wyższych Miasta Poznania, Oddział utrzymuje ścisłą współpracę z uczelniami poznańskimi. Współpracuje także z jednostkami badawczo-rozwojowymi Wielkopolski, z władzami miasta i województwa w zakresie organizacji spotkań naukowych i popularyzacji interdyscyplinarnych programów badawczych. Bierze udział w realizacji programu Akademicki Poznań i w realizacji Regionalnej Strategii Innowacji dla Wielkopolski na lata 2010-2020 Urzędu Marszałkowskiego.

W Poznaniu i okolicach działa obecnie 19 jednostek naukowych Akademii a także związane z PAN dwa centra zaawansowanych technologii: Wielkopolskie Centrum Zaawansowanych Technologii Materiałów i Biomateriałów oraz Wielkopolskie Centrum Zaawansowanych Technologii Informatycznych.

Dzięki oddziałowi PAN restytuowano Fundację Zakłady Kórnickie. Starania o to podjął w 1997 roku ówczesny prezes Oddziału Poznańskiego PAN prof. Andrzej B. Legocki. Inicjatywa, której zrealizowanie wydawało się początkowo mało realne, dzięki zaangażowaniu i wytrwałości inicjatora zakończyła się pełnym sukcesem, polegającym na podjęciu przez Sejm RP w dniu 18 września 2001 roku uchwały przywracającej szlachetny zapis Zamoyskich na rzecz całego społeczeństwa.

Obecnie oddział mieści się w Ośrodku Nauki PAN. W roku 1986 1 ha obszaru pomiędzy ulicami Wieniawskiego i Noskowskiego przekazano w użytkowanie Polskiej Akademii Nauk. Budowę Ośrodka Nauki PAN przeprowadzono w latach 1989-1992. Ośrodek został wyróżniony ogólnopolską statuetką „Budowa Roku”.

W czterech połączonych technologicznie i funkcjonalnie budynkach znalazły się laboratoria Instytutu Chemii Bioorganicznej wraz z siedzibą utworzonego w roku 1993 Poznańskiego Centrum Superkomputerowo-Sieciowego. Ponadto w Ośrodku Nauki PAN znalazło swą siedzibę kilka pracowni PAN, centrum konferencyjne, pokoje gościnne, a także Ośrodek Wydawnictw Naukowych. W Ośrodku Nauki PAN w Poznaniu odbyło się szereg spotkań najwyższej rangi jak np. spotkanie prezydenta RP Aleksandra Kwaśniewskiego z prezydentem Francji i kanclerzem RFN w ramach Trójkąta Weimarskiego, czy spotkanie 5 premierów Porozumienia Wyszehradzkiego.

tak schodził czas... *tak zejdzie czas*

Księgę wspomnień i życzeń pod takim tytułem przygotowali współpracownicy, przyjaciele i bliscy dla profesora Przemysława Hausera, w siedemdziesiątą rocznicę urodzin. Jubileusz hucznie obchodzono 18 maja i wtedy właśnie księgę Profesorowi wręczono. A jest to książka szczególna – sercem i serdeczną pamięcią pisana. Nie zasypuje ciężkimi faktami, ale skrzy się, wspomnieniami, serdecznością, humorem – z rzewną nutką niekiedy w tle.

Oto kilka wybranych fragmentów

► W bogatej osobowości Przemysława Hausera harmonijnie łączą się dwie różne natury (...) Jedna to natura Poznańczyka, która Jubilata ujawnia w takich cechach jak pracowitość, wytrwałość, solidność, a przede wszystkim racjonalny namysł dyktujący roztropność w słowach i czynach (...). I tu przechodzimy do Jego drugiej natury – gardzącego przyziemnością romantyka, który porywa się na wielkie zadania mierząc siły na zamiary. Nietrudno wyobrazić go sobie zarówno w roli działacza „Bazaru”, z żelazną logiką rozwijającego plany rozwoju kraju, jak również kresowego zagończyka przy dźwięku trąbki pędzącego z szabłą w dłoni na nieprzebrane wraże zastępy.

I jeszcze strofka na toast:
Życie jest diabła warte,
Poza Chopinem, Mozartem
Poza Przemysławem Hauserem
Życie w ogóle jest zerem!

Jan Jurkiewicz

► Każdorazowe spotkanie z Przemkiem jest wspaniałe, ponieważ zawsze poważna rozmowa przeplata się z jego finezyjnym humorem, który cementuje przyjaźń i ułatwia życie.

Teresa Kulak

► Drogi Przemku (...) trawestując powiedzenie Plauta (Pauci ex Multi sunt amici homini, qui certi sunt), z ludzi, którzy mienią się być przyjaciółmi, tylko nieliczni są pewni i Ty do nich należysz.

Edward Jeliński

► Przemek nie znosi cwaniactwa, nie lubi banałów ani zbędnego patosu (...). Jest akuratywny, pracowity, uporządkowany (...), koleżeński, pogodny, obdarzony wielkim poczuciem humoru, wobec przyjaciół to prawdziwy „brat-łata (...). Lubią go, cenią go przez studentów, kolegów i przyjaciół nie tylko w Poznaniu. Ma ich wielu i to w całej Polsce.

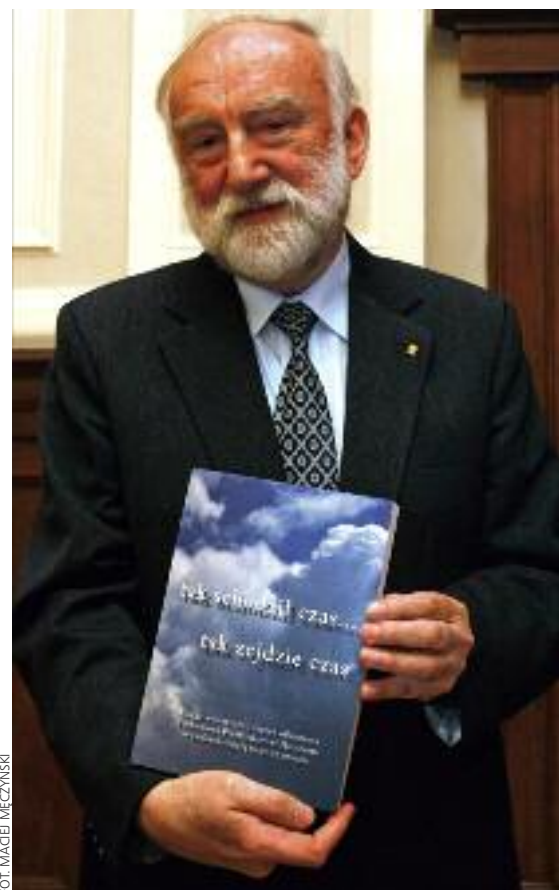
Marian Mroczko

► Gdy odwiedzałem Instytut Historii UAM, była zawsze okazja do interesujących rozmów z Przemysławem Hauserem. Wysoko ceniłem jego prace, szczególnie przypadł mi do serca Jego artykuł o Piłsudskim (w kręgu idei, polityki i wojska) pisany w innej tonacji niż to zazwyczaj bywało u autorów z Poznańskiego. Nie było to zresztą zaskoczeniem, bo niezależność poglądów i erudycja badacza to cechy pisarstwa Jubilata.

Piotr Wandycz

► Profesor wrósł w nasze środowisko, tak, że nieraz trudno było odróżnić Go od naszych kolegów instytutowych. W historii naszego środowiska mieliśmy dwu takich Profesorów chociaż etatowo niepowiązanych z Wrocławiem; jednym z nich był Roman Wapiński z Uniwersytetu Gdańskiego, a drugim wiele lat od niego młodszy Przemysław Hauser z Uniwersytetu Poznańskiego. (...) Obaj wyżej wymienieni historycy wywarli niemały wpływ na formowanie się środowiska historyków wrocławskich.

Wojciech Wziesiński



FOT. MACIEJ MECZYŃSKI

► Przemek przy całej swej otwartości i życzliwości dla bliźnich potrafi jednak oddzielać od tego sprawy naukowe. W tej ostatniej kwestii jest zasadniczy i jakość nauki jest u niego na pierwszym planie.

Edward Włodarczyk

► Wnosiłeś w naszą działalność uniwersytecką wiele nowych świetnych pomysłów. To za Twoją podpowiedzią nadaliśmy doktorat honorowy Javierowi Solanie, byłemu sekretarzowi generalnemu NATO i profesorowi fizyki w uznaniu jego szczególnych zasług związanych z wprowadzeniem naszego kraju do sojuszu obronnego NATO.

Stefan Jurga

► Pamiętaj, że wśród przyjaciół zostaniesz tym, kim zawsze byłeś, taki przywilej daje właśnie przyjaźń. Nie byłbym sobą, gdybym w dniu Twego Jubileuszu nie zapukał do Opatrzności Bożej, o Ciebie się dopominając.

Ks. Zygmunt Zieliński

►Będziemy się spotykali na Barbórkach, inauguracyjnych (...). Zawsze sobie pogawędzimy, a ja żegnając się z Nim będę myślał za każdym razem to samo: jakie to szczęście spotkać prawdziwego człowieka w czasach tak bardzo opanowanych przez dziwne hominidy.

Jerzy Fedorowski

►Otóż Przemysław Hauser jest Wolnym Człowiekiem. Wielkie litery są tu jak najbardziej wskazane, bo w naszych czasach Wolny Człowiek to wielka rzadkość. To ktoś, kto potrafi wypracować i realizować własny pomysł na życie, co więcej zmusić świat zewnętrzny do zaakceptowania jego odrębności.

Włodzimierz Mędrzecki

►Czy można nie lubić Przemysława Hausera? Pewnie można, ale nigdy dotąd nie spotkałem kogoś, kto by się z nim zetknął i nie cenił jako rozmówcy: obdarzonego znakomitym refleksem, spostrzegawczego, dociekliwego, z charakterystyczną, budzącą zaufanie prostoliniowością w ocenie spraw oraz ludzi traktowanych przy tym życzliwie i ciepło. Rozmówcy, który nie narzeka, który nie plotkuje (...) Poza Jubilattem nikogo takiego nie znam. Ilu z nas potrafi mówić rzeczy interesujące i wartościowe także poza zakresem wąskiej specjalizacji, w której tkwi? (...) Ilu tak naprawdę potrafi mówić głosem własnym, różnym od wszechobecnej sugestii mediów? Ilu potrafi zachować spokój także przy roztrząsaniu kwestii, przy których wszystkich dookoła ponoszą nerwy, a ilu przy tym wszystkim potrafi zwyczajnie nie nudzić?

Krzysztof Kawalec

*Pogaduje, peroruje,
Piękne wiersze deklamuje
Anegdotczyk, mistrz gawędy
Tłum słuchaczy znajdzie wszędy.
Towarzystwa zacna dusza
Umarłego wnet rozrusza.
To wicem zabyłśnie soczystym
To śmiechem wybuchnie perlistym.
I zatańczy, i zaśpiewa
I za kołnierza nie wylewa (...)
Niech nam sto lat w zdrowiu żyje
I szampana z nami pije!*

Bogdan Walczak

*I do tego jeszcze, tegoż autora, tekst „na nagrobek”
Tu leży rektor Hauser- brat lata – Sarmata
Historyk i brydżysta, rektorski mistrz świata
Tak się tubalnie w trumnie łożowanej śmieje
Aż się pucharek wina na gróbowcu chwieje.*

►Bądź (...) dzielny, Kochany Przemku, wkraczając po siedemdziesiątce w wiek „dojrzały. Niech Ci nigdy nie braknie wigoru i fantazji ułańskiej, szwoleżerskiej strzelców konnych też nie pomijając!

Henryk Bułhak

Z: „Księga wspomnień i życzeń ofiarowana Profesorowi Przemysławowi Hauserowi w siedemdziesiątą rocznicę urodzin” pod redakcją Tomasz Schramma, Piotra Okulewicz i Krzysztofa Marchlewicza, Poznań 2012

Prawnicy – czterdziestoletni

„Similis simili gaudet” – pod tym hasłem spotkaliśmy się 18 maja 2012 roku w 40 – lecie ukończenia studiów – absolwenci prawa z rocznika 1968-1972.

Osobie mówimy, że to rocznik najlepszy i że takiego innego nie ma na uniwersytecie. Wywodzi się z niego 2 profesorów tytularnych, w tym dziekan-elekt Wydziału Prawa i Administracji Roman Budzinowski, 2 doktorów habilitowanych, a także wielu wybitnych sędziów, adwokatów, prokuratorów, radców prawnych, notariuszy, ale także przedstawicieli administracji, kultury i biznesu – wśród nich są Grażyna Kulczyk i Jan Kulczyk. Studia skończyliśmy 40 lat temu, a spotykamy się po raz 19.

Pierwsze spotkanie odbyło się po 15 latach, następne po 25, kolejne już co rok. Zjazdy co 5 lat tradycyjnie rozpoczynają się w Poznaniu i są kontynuowane w urokliwych miejscowościach podpoznańskich (Wągrowiec, Baranowo), zjazdy coroczne w różnych miejscach; były więc dwukrotnie Łągow, Lubniewice i Mielno, Barlinek, Szczecin, Kołobrzeg, Tarnowo Jeziernie, Smolarnia k/Trzcianki, Gołuchów, Ciążeń. Zjazdom towarzyszyły hasła, a wśród nich: „Prywotka u pięćdziesięciolatka”, „Zbiegowisko”, „Złot Młodzieży” czy „Zmiana kodu szóstka z przodu”.

I tym razem spotkanie rozpoczęło się w Poznaniu. Po serdecznych powitaniach część oficjalną otworzyła Hanna Wysocka, witając prof. Bronisława Marciniaka, rektora UAM, prof. Krzysztofa Krasowskiego, prof. Zbigniewa Pilarczyka, prof. Tomasza Sokołowskiego, prof. Romana Budzinowskiego, prof. Feliksa Zedlera, Tomasza Gołębiowskiego, przedstawiciela Fundacji na Rzecz Studentów i Absolwentów oraz licznie zebranych absolwentów przybyłych z różnych części Polski i świata. Wspomnienia z okresu studiów i kolejnych zjazdów, ilustrowane fotografiami, wywołały poczucie jedności i dumy z uczelni.

Hasło z lat studiów „prawo królową nauk jest” pobrzmiwało zarówno w wystąpieniu prof. Romana Budzinowskiego, który sprawnie dowodził, że rocznik 1968-1972 jest najlepszy. Rektor UAM, prof. Marciniak, któremu to hasło nie było obce w czasach studiów, przybliżył zebranyemu dzisiejszemu uniwersytet, a dziekan – wydział – jakże już inne od tych, które znaliśmy.

Było to pierwsze nasze spotkanie w nowym gmachu wydziału. W kuliarach padały pytania, czemu nie w Sali XVII – gdzie odbywała się większość wykładów i w gmachu dawnego Collegium przy Św. Marcinie. Nutkę tęsknoty do dawnych murów zastąpił podziw dla rozmachu i nowoczesnych wnętrz nowej siedziby wydziału. Ze wzruszeniem wspominaliśmy naszych profesorów, oglądając ich portrety w klubie profesorskim.

Dalsza część zjazdu odbyła się poza Poznaniem, tym razem w hotelu „Szablewski” nad Jeziorem Dymaczewskim. Bal w strojach wytwornych trwał do samego rana, a na następny dzień – część edukacyjna w pobliskim Muzeum Rolnictwa w Szreniawie. Wieczorem ognisko, piosenki rajdowe, obozowe, biesiadne, harcerskie jak zwykle przy akompaniamentem naszych kolegów Janusza Szafera i Romana Budzinowskiego.

Krzyszyna Sorbian-Góral

Ten chłodny, zasiedziały Poznań

Z prof. Tadeuszem Strykiewiczem, geografem, rozmawia Maria Rybicka

FOT. MACIEJ MĘCZYŃSKI

Przeciętny zjadacz chleba zapytany o sektor kreatywny w gospodarce zapewne pomyśli o jakiejś grupce aktorów, literatów, malarzy... Ale czy ważnej dla rozwoju gospodarczego?

Wszyscy są zgodni, że na całym świecie zmienia się struktura gospodarki i że obecnie ten właśnie sektor decyduje o rozwoju miast i regionów, a obejmuje on nie tylko artystów, ale także np. naukowców, architektów, projektantów wnętrz i mody czy programistów komputerowych. Temu sektorowi poświęcone były nasze badania w projekcie ACRE.

Co to za projekt?

Współczesne badania nad sektorem kreatywnym zaczęły się w USA od prac Richarda Floridy, który wskazał trzy czynniki sprzyjające powstawaniu ośrodków kreatywnych. To słynne trzy T: technologia, talent i tolerancja. Florida podkreślał też znaczenie tzw. czynników miękkich. A więc w przyciąganiu talentów liczą się nie tylko wielkość miasta, wysokość płacy lub dobre połączenia komunikacyjne – czynniki „twarde”, ale także np. zieleń miejska, bezpieczeństwo, otwartość na przybyszów z zewnątrz, bogata oferta wypoczynku i rozrywki czy ładna architektura czyli czynniki „miękkie”. Te hipotezy Floridy postanowiono zweryfikować w Europie. Pierwszy mały projekt dotyczył kilku miast w „starej” Europie, a po rozszerzeniu Unii w 2004 r. zrodził się projekt ACRE, którego jednym z celów była próba

odpowiedzi na pytanie, czy sektor kreatywny ma szanse rozwijania się także w nowych państwach UE i jakie są możliwości tego rozwoju w ośrodkach nie pełniących funkcji stołecznych – jak Poznań czy Lipsk. Zarówno ja, jak i koledzy, prezentowaliśmy wyniki badań od Nowego Jorku przez Barcelonę, Kolonię i Bratysławę po Moskwę, Irkuck i Katmandu – wszędzie przyjmowano nas z zainteresowaniem, powiedziałbym, nieco większym niż w Poznaniu...

Dlaczego z Polski został wybrany właśnie Poznań?

Zdecydował o tym m.in. fakt, że już przed rozszerzeniem Unii byliśmy znani w Europie z udziału w tego typu projektach – ja w Holandii i w Niemczech. Projekt ACRE był więc pokłosiem wcześniejszych kontaktów, znajomości kompetencji partnerów i wzajemnego zaufania. Podjęliśmy te badania także dlatego, by przekonać decydentów, że formułując koncepcje rozwoju miast i regionów nie można tylko ulegać naciskom grup związanych z tradycyjnym przemysłem, którego era bezpowrotnie się kończy – w Poznaniu widać to choćby w dziejach zakładów Cegielskiego. Był to także czas, kiedy rosła konkurencja na rynku europejskim i globalnym, czas otwarcia granic i zwiększającej się migracji talentów – z którą i dziś mamy do czynienia, a także czas nowych wyzwań – również dla Poznania.

Badania są interesujące także dla UAM, bo wynika z nich jednoznacznie, że dziś Poznań bez uczelni wyższych – a głównie uniwersytetu – byłby jak te amerykańskie wymarłe miasta poszukiwaczy złota.

Może nie aż tak, ale uczelnie są rzeczywiście niezwykle istotnym motorem rozwoju Poznania.

Dlaczego więc nawet w percepcji wykształconych uczestników badań uniwersytet jako przestrzeń kreatywna znalazł się nawet za Sławem Browarem, wskazany tylko przez 3 proc. respondentów?

Bo ludzie przestrzeń kreatywną postrzegają najczęściej przez pryzmat otwartych, masowych imprez artystycznych. Ale faktycznie – uniwersytet nie jest należycie doceniany czy powszechnie popularny. Dlatego dobrze, że w strategii rozwoju UAM podkreśla się konieczność otwarcia uczelni na otoczenie. Wiele znaczących wydarzeń, jak Festiwal Nauki i Sztuki.

W badaniach wskazało go mało osób i patrząc na publiczność festiwalu często mam wrażenie, że jest on lepiej znany w województwie niż przez poznanianów...

Zgadzam się, że choć jest w marketingu postęp, to jeszcze niewystarczający. Z drugiej strony oferta uniwersytetu, bardziej ambitna, jest też trudniejsza w odbiorze i z założenia nie może być masowa.

Zwróciłam uwagę w badaniach na pewien może drobiazg, ale znaczący: badani – a przy-

pomnijmy, że to ludzie po studiach – nie znają nazwisk wybitnych uczonych z uniwersytetu.

Tak, ale to jest szerszy problem społeczny, a mianowicie kwestia kształtowania opinii publicznej. W Polsce robią to przede wszystkim media. Uniwersytet za słabo dociera do mediów, ale też i media nie próbują dotrzeć do uczonych. Lansowani są politycy i celebryci. Warto się zastanowić i nad takimi wynikami tych badań.

W porównaniu z innymi miastami nasze „skrzydło kulturalne” wypadło słabo.

Warto tu przytoczyć ciekawe dane z innej pracy: Warszawa przewyższa nas liczbą ludności trzykrotnie, ale aż 14 – krotnie większa jest tam liczba zwiedzających galerie, a muzea – 10 – krotnie. To duża dysproporcja. We wskaźnikach uczestnictwa w kulturze mamy przewagę, jeśli chodzi o widzów w kinach – jesteśmy tu na pierwszym miejscu w kraju. Również w ruchu muzycznym mamy dobre wyniki. Ogólnie jednak pozostajemy nieco w tyle. Z drugiej strony z naszych badań wynika, że zbyt krytycznie siebie postrzegamy w tym względzie. Mamy tu kompleks i jakby z góry czujemy się przegrani, co też nie sprzyja dobrej promocji.

Musi być jakiś zły duch miejsca – choć np. jesteśmy silni wydawniczo, to Ryszard Krynicki wyprowadził się z Poznania i założył swoje wydawnictwo w Krakowie.

Dotychczas Poznań bardzo się starał, by przylgnęła do niego opinia ośrodka handlu, biznesu, sportu, nauki, a mniej – kultury. Ale myślę, że to się też trochę zmienia. Obecnie miasto uczestniczy w europejskim projekcie CREA. RE, którego celem jest stworzenie programu wspierania sektora kreatywnego, a my współpracujemy w tworzeniu tego programu, wykorzystując doświadczenia ACRE.

Z badań ACRE wynika, że jesteśmy bardzo zasiedziali – w sektorze kreatywnym większość to ci, którzy się tu urodzili, a ponad 90 proc. to ci, którzy tu studiowali! Kisimy się we własnym sosie, a Florida twierdzi, że bez mobilności nie ma kreatywności.

Od razu powiem, że dotyczy to nie tylko Poznania. We wszystkich postkomunistycznych krajach odsetek przybyszów jest dość mały i nie możemy się tu równać z Amsterdamem czy Dublinem, ale – i tu niespodzianka – w badanych miastach południowej Europy, gdzie są tradycyjnie silne związki rodzinne, w Barcelonie i Mediolanie, też ten wskaźnik zasiedziałości jest dość wysoki i tam wcale to tak bardzo nie przeszkadza w rozwoju kreatywności. Co jeszcze podkreślano – wprawdzie Poznań nie jest otwarty, lecz badani imigranci nie spotykali się tu z przejawami dyskryminacji, co w niektórych innych miastach było bardziej odczuwalne.

Jednak ten dopływ świeżej krwi jest ważny?

Tak, i rozwój twórczy środowisk zasiedziałych, nie dopuszczających osób z zewnątrz, ma słabą dynamikę. Natomiast

Poznań jest miastem chłodnym: nie ma tu silnych pozytywnych emocji, ale także i negatywnych

z drugiej strony – i to podkreślamy w projekcie – niedobrze, gdy ta mobilność jest jednokierunkowa: oprócz przyciągania talentów, ważny jest też problem zadbania o własne talenty.

A polskie uczelnie – w tym i nasz uniwersytet – czy też nie cierpią na tę chorobę zasiedziałości?

Myślę, że na niektórych wydziałach skala mobilności jest mała, na innych – większa, ale ostatnie decyzje ministerialne, związane z reformą szkolnictwa wyższego do tej mobilności zachęcają. Sam mam telefony od doktorantki z Łodzi, która wie, że tam etatu nie dostanie, ale ma szansę finansowania swego zatrudnienia przez 2-3 lata, jeśli przejdzie do innego ośrodka. Są ogłoszenia o otwartych konkursach na stanowiska uczelniane, są programy unijne, które wręcz wymuszają przyjmowanie osób z zewnątrz. Może warto by skorzystać z przykładu Czechów, u których w komisjach konkursowych lub w komisjach rekrutacyjnych na studia doktoranckie zasiada tylko jeden przedstawiciel z danej uczelni – pozostali są z innych uczelni. Rodzi się jednak pytanie, czy ta wymuszona regulacjami administracyjnymi mobilność nie będzie miała tylko charakteru formalnego?

Co pana najbardziej zaskoczyło w wynikach badań ACRE?

Wszyscy spodziewali się, że potwierdzimy wyniki Florydy i że będzie to taka transmisja wzorców amerykańskich na nasz grunt. Tymczasem nasze wyniki tylko częściowo potwierdziły wspomniane 3 T Florydy. Występują czynniki, które u nas silnie wpływają na rozwój sektora kreatywnego, a w USA nie, np. dotychczasowe ścieżki rozwoju. Europejskie miasta chętnie nawią-

zują do tradycji historycznych – np. w Poznaniu budowane na Ostrowie Tumskim muzeum, poświęcone początkom państwa polskiego. Drugi czynnik – to związek z miejscem. W USA jest on niewielki, gdyż przeciętny Amerykanin 17 razy zmienia miejsce, w którym żyje. U nas ten związek jest silniejszy i istotniejszy w kategoriach emocjonalnych. Trzecim czynnikiem są sieci powiązań personalnych. W naszych warunkach bardzo często odgrywają one większą rolę od odgórnego sterowania rozwojem przez strategie, programy itp. Nie oznacza to, że nie należy ich tworzyć, ale one muszą uwzględniać lokalny kontekst społeczny. Musi być równowaga podejść „z góry w dół” i „z dołu w górę”, choć np. w Lipsku to odgórne sterowanie ze strony rządu i władz landów sprawdza się nieco lepiej i dobrze nakręca oddolny mechanizm rozwoju. Ale to wynika z uwarunkowań kulturowych: Niemcy wydają się bardziej podatni na odgórne sterowanie.

Mają też zazwyczaj wizję ciekawą i realną, a my?

Pamiętajmy, że u nas uwarunkowania rozwoju są znacznie trudniejsze i ciągle ta przyśłowowa kanalizacja i autostrady są priorytetem. Jednak wraz z nadrobieniem zapóźnień powinniśmy tworzyć wizję przechodzenia do kolejnego etapu, tj. wspierania rozwoju sektora kreatywnego.

A co uważałby pan za najważniejsze dziś w Poznaniu dla wsparcia rozwoju tego kreatywnego sektora?

Najważniejsze jest wytworzenie efektu synergii, związanego ze znacznie większą integracją wszystkich środowisk, a więc władz samorządowych, uczelni, instytucji kultury, biznesu, organizacji pozarządowych, mediów, przedstawicieli środowisk artystycznych i planistów, właśnie po to, by wspólnie stworzyć i konsekwentnie realizować wizję rozwoju miasta. Jej celem byłoby przyciągnięcie i zatrzymanie talentów oraz tworzenie atrakcyjnych przestrzeni kreatywnych np. w rewitalizowanych obiektach przemysłowych – jak centrum designu w starej drukarni. Dobrze byłoby, żeby powstało przynajmniej tak silne lobby, jak na rzecz EURO 2012, kiedy przestajemy się kłócić i wiele zamierzeń – dotąd niemożliwych do zrealizowania – okazuje się możliwych. Z drugiej strony konieczne jest kształtowanie postaw kreatywności już od przedszkola, bo tego też u nas brakuje, jak porównuję zwłaszcza z Małopolską, gdzie oddolne działania ukierunkowane na kulturę wiążą się z całym procesem wychowania.

Program ACRE nosił tytuł „Wykorzystanie kreatywnej wiedzy – konkurencyjność europejskich regionów metropolitalnych w rozszerzonej Unii”. Projekt realizowany był w latach 2006-2011, a finansowany ze środków VI Programu Ramowego Unii Europejskiej. W skład konsorcjum wchodziło 13 partnerów z różnych części Europy, w tym Instytut Geografii Społeczno-Ekonomicznej i Gospodarki Przestrzennej UAM.

„Nie jesteście dobrze kształceni”?

Awantura wokół kształcenia studentów rozgorzała w końcu kwietnia, po tym jak Andrzej Klesyk, prezes PZU, oskarżył w „Gazecie Wyborczej” uczelnie o to, że są „fabrykami bezrobotnych”.

W czasie gdy świat ucieka – pisał – absolwentów szkół pracodawcy muszą uczyć zawodu od nowa: od recepcjonistów po menedżerów. W szkołach nikt ich nie uczy selekcjonowania informacji, analizowania ani weryfikowania. Mają dostęp przez Internet do najnowszej wiedzy, ale nie potrafią jej wykorzystać; nie umieją uzyskanych danych analizować, odrzucać śmieci ani wynajdywać najwartościowszych nich. Brakuje im umiejętności społecznych, nie potrafią pracować w grupie, źle się komunikują. Dziesiątki lat nasze uczelnie kształciły do pracy naukowej. To, że absolwenci radzili sobie w innych zawodach, zawdzięczali dobremu przygotowaniu ogólnemu i własnej inteligencji. Dlatego do programów uczelni wpisaliśmy konieczność podążania za rynkiem pracy. Ale efekty będą dopiero za kilka lat.

Wnet z Klesykiem zgodzili się inni pracodawcy, a swoje krytyczne w tej mierze opinie dołączyli też uczeni. Głos w sprawie zabrał prof. Jan Stanek z Instytutu Fizyki UJ: *Drozdzy Młodzi Przyjaciele. Czuję się w obowiązku zwierzyć się wam z bardzo przykrych tajemnic. Nie jesteście – większość z was – dobrze wykształceni, a jedynie tak wam się wydaje. Zostaliście oszukani najpierw przez nauczycieli, a potem przez wykładowców. To oni, a przynajmniej wielu z nich, bezpodstawnie wypisali wam świadectwa, zaliczyli egzaminy i wydali dyplomy – czasami nawet po kilka. Następnie chcąc wam się przypodobać politycy wnieśli wam i waszym rodzicom, że dyplom jest tożsamy z posiadaniem wiedzy i umiejętności. Dlaczego tak się stało? Otóż pracownicy dydaktyczni są płaćni od liczby wydanych dyplomów, a nie od jakości przekazanej wiedzy – wyjaśniał – Mało tego, rzetelne wypełnianie obowiązków dydaktycznych nieuchronnie prowadzi do zawodowej klęski. Ocenia się, że na uniwersytecie pracownicy naukowo-dydaktyczni powinni 70 proc. czasu poświęcać dydaktyce. Jednak awans zawodowy zależy wyłącznie od osiągnięć naukowych, mierzonych liczbą publikacji. W rezultacie naukowcy z szafarzy wiedzy stali się handlarzami marzeń. W ciągu ostatniego półwiecza ilość dostępnej wiedzy uległa wielokrotnieniu, a umysł ludzki, „nasza jednostka centralna”, się nie zmienił. Przepełnienie komputera danymi dramatycznie spowalnia, a w ostateczności uniemożliwia działanie. Ponieważ nie możemy zainstalować nowego mózgu, musimy go przeprogramować. Jego zasoby wykorzystywać jako pamięć operacyjną z szybkim dostępem do pamięci zewnętrznej, na przykład do Internetu.*

Prof. Stanek zwrócił się też do studentów: *Ale czy przypadkiem nie jest tak, że zostaliście oszukani, bo chcieliście być oszukani? Czy przyszedliście na studia po to, aby zdobyć*

wiedzę i umiejętności, czy aby uzyskać dyplom? Czy wspieraliście wymagających nauczycieli, czy zwalczyliście plagiaty, czy chodziliście na wykłady, czy nie odpisywaliście (lub dawali odpisywać) na egzaminach? Teraz jesteście oburzeni, bo uważacie, że należy się wam praca. Pracy jest wiele, ale nie ma ludzi potrafiących ją wykonać. Nie liczą, że tę sytuację zmienią naukowcy lub politycy. Profesorowie na ogół mają się dobrze, ratunek na uzdrowienie polskiej edukacji widzą głównie w podniesieniu płac. Politycy ewentualnie powołają specjalne komisje, które opracują programy naprawcze do roku 2050. Jedyna nadzieja w was i waszych młodszych kolegach i koleżankach.

Profesor Ewa Nawrocka z Uniwersytetu Gdańskiego również stała się znana z powodu opublikowanego w Internecie apelu o bunt przeciw bylejałości kształcenia i odnowę życia akademickiego. *Wyższe uczelnie udają, że kształcą, studenci udają, że studiują. Czas to zmienić, bo mamy już katastrofę – pisała.*

Jest polonistką, specjalistką od romantyzmu. Jej zdaniem, szczególnie na polonistyce widać degradację polskiego systemu edukacji wszystkich szczebli. *Dostajemy koszmarnie słabych absolwentów szkół średnich. To są ludzie, którym zrobiono krzywdę, napakowano jakąś absurdalną „wiedzę”, tak podaną, by mogli z małpią zręcznością rozwiązywać testy – uważa prof. Nawrocka – Twórczo korzystać z tego nie potrafią, wystarczy porozmawiać: nie kojarzą faktów, nie rozumieją warunkowań. Nikt z tymi dziećmi nie dyskutuje o literaturze, nie prowadzi wnikliwej analizy tekstów. Nie są przygotowani do przyjmowania wiedzy akademickiej. I śmiem twierdzić, że dotyczy to wszystkich typów uczelni.*

Prof. Nawrocka twierdzi, że na uniwersytecie wykładowcy mają poczucie frustracji, bo trudno prowadzić zajęcia z nieprzygotowanymi intelektualnie studentami – nawet jeśli w grupach zajęciowych zdarzą się jednostki zainteresowane studiowaniem. *Pozbyć się tych gorszych z uczelni? Pracownicy naukowcy wolą ich przepychać dalej, bowiem zmniejszenie liczby studentów oznaczałoby redukcję uniwersyteckich etatów. Studentom chodzi o zdobycie „papieru”, wykładowcom – o utrzymanie etatów.*

Na takie głosy nie mogła pozostać obojętna prof. Barbara Kudrycka, minister nauki. *By przedyskutować sprawę i znaleźć sposoby rozwiązania problemu zwołała więc tzw. okrągły stół, przy którym na jej zaproszenie zasiadli zarówno przedstawiciele ministerstwa, jak również rektorzy szkół wyższych i przedstawiciele przemysłu.*

opr. Len

Nauka i biznes – para dobrana

Spotykamy się w wyjątkowym momencie. Uczelnie właśnie tworzą nowe programy kształcenia – to szansa, by zostały one dostosowane do potrzeb rynku pracy – podkreśliła minister nauki prof. Barbara Kudrycka, otwierając obrady okrągłego stołu rektorów i pracodawców.

FOT. ARCHIWUM MINISTERSTWA NAUKI I SZKOLNICTWA WYŻSZEGO



Rektorzy-elekcji najlepszych polskich uczelni oraz szefowie i menedżerowie największych polskich przedsiębiorstw zasiedli przy symbolicznym okrągłym (choć w rzeczywistości prostokątnym) stole w Kancelarii Prezesa Rady Ministrów. Spotkanie „Biznes dla uczelni, uczelnie dla biznesu” odbyło się z inicjatywy prof. Barbary Kudryckiej. Ponad 80 uczestników debaty rozważało, jak uczelnie i pracodawcy mogą wspólnie działać na rzecz jak najlepszego przygotowania absolwentów uczelni do współczesnych wyzwań wymagającego rynku pracy.

Dziś w interesie każdej uczelni jest, by umiała porozumieć się z pracodawcami i biznesem i wypracowała obszary współpracy – podkreślała prof. Kudrycka. Zaznaczyła, że uczelnie mają wyjątkową szansę na zmianę programów kształcenia i uwzględnienie w nich poszukiwanych przez pracodawców umiejętności. Spotykamy się w wyjątkowym momencie w historii szkolnictwa wyższego. Uczelnie właśnie teraz tworzą nowe programy kształcenia. To szansa, by kształcenie zostało dostosowane do potrzeb rynku pracy – dodała minister.

Jak wyjaśniła, po raz pierwszy uczelnie będą mogły kształcić w dwóch profilach: ogólnoakademickim i praktycznym.

Od najlepszych uczelni możemy oczekiwać, że to one nadadzą ton, koloryt, a także tempo tych zmian – powiedziała prof. Kudrycka – Ważne jest, żeby uczelnie nie zapomniały o kształceniu ogólnym, teoretycznym, ale także dopasowały do tego kształcenia zakres potrzebnych kompetencji, które powinien mieć absolwent tuż po ukończeniu studiów – uzupełniła.

Andrzej Klesyk, prezes PZU, który w mediach podjął dyskusję o przygotowaniu absolwentów do oczekiwań pracodawców, przekonywał, że mądra inwestycja w młodzież się opłaci. *Biznes razem z nauką może zrobić... dobry biznes. Szukamy otwartości i innowacyjności. Ale jest pytanie, czy polskie uczelnie uczą przyszłych liderów, czy biznes ma środki, żeby ich rozwijać, czy współpraca jest możliwa i co z niej wyniknie? – pytał prezes PZU.*

Prof. Antoni Tajduś, rektor Akademii Górniczo-Hutniczej w Krakowie, stwierdził, że już teraz wiele uczelni dobrze kształci. *Nie wszystkie szkoły wyższe kształcą bezrobotnych. My już od 5 lat analizujemy losy naszych absolwentów. Po pół roku, po roku, po trzech latach i po pięciu, a planujemy także po siedmiu. Dlaczego? Bo to jest też nasz biznes, aby nasz absol-*

went potrafił odnaleźć się w przemyśle – podkreślił rektor AGH. Uczelnie ma podpisanych 270 umów z przedsiębiorstwami. Praktycy nie tylko oferują staże i praktyki, ale mają wpływ na programy studiów.

W czasie dyskusji padały konkretne propozycje rozwiązań, które mogą sprzyjać dobremu przygotowaniu absolwentów np. możliwość wpisania wydatków na prace badawcze w koszty firmy, budowanie programów strategicznych, wprowadzenie na uczelniach zajęć, które w szerszym zakresie niż dotychczas rozwijałyby w studentach umiejętności pracy zespołowej, wprowadzenie praktyk w przedsiębiorstwach dla wykładowców, położenie większego nacisku na pielęgnowanie otwartości, kreatywności i rozwoju osobowości.

Symboliczny okrągły stół zakończył się odczytaniem przez minister nauki deklaracji o współpracy uczelni i biznesu. Deklaracja podkreśla m.in., że wiedza we współczesnym świecie rozwija się także poza ośrodkami akademickimi i tylko współpraca nauki z gospodarką może zapewnić studentom dostęp do jej najnowszych osiągnięć.

len

Na co pan zwrócił uwagę w swojej krótkiej (bo tylko takie dopuszczano!) wypowiedzi? – pytamy prof. Bronisława Marciniaka, rektora UAM

Moja wypowiedź była relacją z tego, co na UAM zrobiono dla zbliżenia się nauki do praktyki i co się robi, aby relacje między tymi obszarami poprawić, a współdziałanie wzmocnić. Wspominałem zatem o Centrum Innowacji i Transferu Technologii na UAM, a zwłaszcza o przygotowywanej przez UCITT dwustronnej ofercie: nie tylko naszej uczelni dla przemysłu, ale także przemysłu dla nauki, dla uczelni. Nie było to łatwe, ale pewne pozytywne efekty już obserwujemy. Powołaliśmy też radę gospodarczą przy rektorze, w której prezesi wielkich firm i dyrektorzy doradzają rektorowi, jakie kierunki prowadzić, jak modyfikować programy studiów, jak i gdzie prowadzić staże i praktyki. Spotykamy się raz na semestr, zapoznawamy gości z naszym potencjałem, słuchamy sugestii i uwag.

Współpracujemy z samorządem lokalnym, a poprzez uczelniane centra badawcze wspomagamy procesy decyzyjne; przygotowywane są koncepcje, ekspertyzy i strategie dla aglomeracji poznańskiej. Tworzymy i koordynujemy prace konsorcjum czterech uczel-

ni: Politechniki Poznańskiej, Uniwersytetu Przyrodniczego i Uniwersytetu Ekonomicznego. Od lat funkcjonuje Centrum Badania Jakości Życia w aglomeracji poznańskiej. Działa Park Naukowo-Technologiczny, który poprzez funkcjonujące w jego ramach centra przekazywać może swoją wiedzę, a także pomysły do praktyki. Park Technologiczny Fundacji UAM traktujemy jako najbliższego partnera uczelni. Działania doradcze i obserwacje losów absolwentów prowadzi Biuro Karier.

Ostatnio, dostrzegając wyraźną potrzebę większej integracji między naukami humanistycznymi a światem gospodarki, tworzymy w Instytucie Filologii Polskiej Centrum Transferu Wiedzy Humanistycznej do Gospodarki. Misją Centrum jest promowanie uniwersyteckiej wiedzy humanistycznej, wspieranie innowacji oraz kreowanie współpracy. Jednym z głównych jego celów jest też propagowanie w gospodarce dialogu społecznego. Spodziewamy się z takiego związku obustronnych korzyści.

Kartki z mojego brulionu



W dniach 21 lutego do 24 kwietnia br. przebywałem z żoną gościnnie u mojej córki Beaty i jej rodziny w Miami na Florydzie. Mój tam pobyt nie był jednakże ograniczony tylko do radosnego przeżywania spotkania z najbliższymi. Miał także cel związany ze służbą dla naszego uniwersytetu, chociaż być może zabrzmiał to nieco pretensjonalnie.

Z upoważnienia rektora prof. Bronisława Marciniaka odbyłem dwie ważne rozmowy, w kolejności chronologicznej z profesorem M. Rosenbergiem, prezydentem Florida International University (FIU) w Miami oraz prezydentem Lechem Wałęsą.

Nie bez znaczenia dla pogłębienia współpracy z Wydziałem Chemii UAM miałem odbyć spotkanie z prof. Stanisławem Wnukiem, wybitnym chemikiem pracującym w Instytucie Chemii i Biochemii uniwersytetu florydzkiego.

Wzięłem także udział w dwóch wydarzeniach kulturalnych zorganizowanych wspólnie z AIPC (The American Institute of Polish Culture) oraz Uniwersytetem Stanowym (którego nazwę wymieniłem powyżej), w ramach Blanka Rosenstiel Lecture Series on Poland. Wyżej wymieniona jest prezesem fundacji (AIPC) założonej w 1972 r. w Miami, a moja córka (absolwentka UAM) dyrektorem tej wielce zasłużonej dla Polonii i Polski instytucji.

W dniu 9 kwietnia odbyliśmy rozmowę (towarzyszyła mi moja córka, która od lat współpracuje z władzami uniwersytetu) z prof. M. Rosenbergiem z wykształcenia politologiem. Wręczyłem mu ponownie zaproszenie do złożenia wizyty na naszym uniwersytecie oraz rektorski akademicki kravat. Bardzo rzeczowa rozmowa, w której mój interlokutor interesował się nie tylko sprawami uniwersyteckimi, ale także sytuacją ekonomiczno-społeczną w naszym kraju przedłużała się poza ustalony wcześniej czas wizyty. Termin przyjazdu do Poznania prof. Rosenberga został wstępnie ustalony na wiosnę 2013 r. Dodam, że kieruje on założoną w 1965 r. uczelnią, która zajmuje już wysoką pozycję w rankingu uniwersytetów akademickich, a jej kampus ze względu na rozmach z jakim go budowano, a także rozwiązania i walory architektoniczne są godne podziwu i naśladowania.

Bardzo ważnym i emocjonalnym dla mnie było nieformalne spotkanie z prezydentem Lechem Wałęsą. Taka możliwość stała się faktem dzięki pośrednictwu wspomnianego już uprzednio instytucji AIPC. Lech Wałęsa był już kilkakrotnie gościem tego Instytutu, w szczególności na organizowanym corocznie dobroczynnym balu.

Spotkanie odbyło się w dniu 20 kwietnia w porze lunchu, w piękny słoneczny dzień, (prawdę powiedziawszy – trudno o inny o tym czasie w Południowej Florydzie), nad basenem klubowym. Lechowi Wałęsie towarzyszył Piotr Gulczyński, prezes Instytutu Lecha Wałęsy. Mnie wspierały żona i córka. Prezydent Wałęsa przebywał na krótkim urlopie w Miami przed mającą się odbyć konferencją laureatów Pokojowej Nagrody Nobla w dniu 23 kwietnia w Chicago. Rozmowa trwała ponad godzinę, w czasie której zaprosiłem Lecha Wałęsę do naszego uniwersytetu i wręczyłem kravat rektorski (uczelniany). Zaproszenie i prezent przyjęte zostały z dużym zadowoleniem, natomiast ze względu na mocno wypełniony kalendarz spotkań w kraju i zagranicą mojego rozmówcy termin wizyty w naszej uczelni pozostał do uzgodnienia.

Z prof. Stanisławem Wnukiem spotkałem się 21. marca w jego laboratorium, w którym pracuje liczna grupa chemików i biochemików z różnych stron świata. Zapoznałem się z jego aktualnymi osiągnięciami naukowymi. Tutaj doskonalili swój warsztat badawczy także stypendyści z uczelni poznańskich, w tym z UAM. Mój rozmówca zapewnił, że znowu odwiedzi nasz uniwersytet, być może w przyszłym roku.

Prywatnie zaproszeni zostaliśmy z żoną przez państwa Wnuków do ich domu, gdzie rozmawialiśmy także o chemii i o dalszej współpracy profesora z poznańskimi naukowcami. W trakcie dyskusji gospodarz wykazał się kunsztem przygotowania i serwowania znakomitego latynoskiego napo-

ju o nazwie mojito, a pani domu – niezrównanymi zdolnościami kulinarnymi.

W ramach cyklu wykładów o Polsce i o słynnych Polakach także pochodzenia amerykańskiego wzięłem udział w prezentacji i wystawie dzieł światowej sławy plakacisty, ilustratora i scenografa – Rafała Olbińskiego, mieszkającego od 1981 r. w Nowym Yorku. Fascynujący wykład artysty pt: „Artistic Illusions – Mysterious Creativity” oraz wykonanie w rekordowym czasie 30 minut na miejscu niewielkiego plakatu własną techniką na cel charytatywny, wzbudziły uznanie i podziw obecnych. Obszerny wywiad z Rafałem Olbińskim, który przeprowadziła moja córka także z moim skromnym udziałem ukazał się w poczytnym czasopiśmie polonijnym „Orzeł Biały”.

W dniu 3 kwietnia, również w ramach serii wykładów pod auspicjami Blanki Rosenstiel odbył się odczyt ucznia Czesława Miłosza z Uniwersytetu w Berkeley (Kalifornia), prof. Campbella McGratha. Jest to znany i wielokrotnie wyróżniany przez gremia literackie poeta i pisarz amerykański średniego pokolenia. Obecnie pracuje na uniwersytecie FIU. Tytuł spotkania, upamiętniającego 100-lecie urodzin noblisty brzmiał: Refleksje o Miłoszu. Wykład, uzupełniony filmem dokumentalnym o Czesławie Miłoszu i jego pobycie w Ameryce, zgromadził liczną grupę studentów literatury, filologii angielskiej i europeistyki oraz wykładowców amerykańskich i przedstawicieli Polonii. Czytano wiersze noblisty po polsku i w perfekcyjnym tłumaczeniu na język angielski.

Poproszono mnie o przeczytanie po polsku słynnego wiersza poety wrytego na pomniku stoczniovców w Gdańsku pt: „Który skrzywdziłeś”. Było to dla mnie niezwykle i wzruszające przeżycie.

Zapełniłem kolejne kartki brulionu, który zabieram zawsze ze sobą na bliższe i dalsze wojaże.

Stefan Paszyc

Obrazy i ciekawostki

Od starego drewnianego wieszaka po nowoczesne malarstwo; od misia Paddingtona po mapę Hawajów... Zagadka: czyj to może być gabinet? Rozwiązanie: to gabinet szefowej Instytutu Filologii Angielskiej, prof. Katarzyny Dziubalskiej-Kołaczyk. Nasz fotoreporter fotografuje go w ostatnim dniu istnienia, kiedy w związku z powstaniem Wydziału Anglistyki zaczną się przeprowadzki i reorganizacje.



Ale stary wieszak z napisem „Prof. Kazimierz Polański” powędruje też na nowe miejsce. To pamiątka po niezwykle życzliwym i oddanym współpracownikowi poznańskich anglistów, który wywędrował na Śląsk. W kąciку pamiątek są też niewielkie „fiśki” prof. Jacka Fisika – plik fiszek, gdzie profesor, poprzedni szef IFA, w epoce przedkomputerowej misternym maczkiem zapisywał wszystkie naukowe wyjazdy pracowników. *Kiedy patrzę na nie, imponuje mi ta skrupulatność i świetne zorganizowanie informacji* – mówi prof. Dziubalska-Kołaczyk.

W tym gabinecie pamięta się o poprzednikach. Obok fotografii W. A. Maseya, który organizował anglistykę w Poznaniu przed wojną i potem do roku 1950, jest też fotografia prof. Henryka Zbierskiego, szekspirologa, który przez kilkanaście lat był jedynym zatrudnionym pracownikiem rozwiązane go z przyczyn politycznych kierunku studiów i kustoszem jego pamięci. Jest i zdjęcie prof. Andrzeja Kopcewicza, amerykańisty, jednego z najbardziej kochanych i szanowanych profesorów na anglistyce.

Z kolorowej fotografii uśmiecha się prof. Anna Siewierska, wybitna językoznawczyni, we władzach Europejskiego Towarzystwa Językoznawców, która zginęła tragicznie w rozkwicie sił twórczych.

Obok zdjęć wisi portret wybitnego poety irlandzkiego Anthony Cronina, pędzla również wybitnego malarza Antoniego Walerycha. *Portret sprawia mi przyjemność jako miłośniczce dobrego malarstwa współczesnego* – mówi prof. Dziubalska-Kołaczyk – *a zarazem na wiele sympatycznych sposobów wiąże się z Poznaniem. Bohater jest posiadaczem medalu za zasługi UAM, a obraz podarował nam Martin Dolan, także irlandzki poeta, niegdys u nas pracujący jako native speaker.*

Pozostałe obrazy, w tym portret prof. Katarzyny Dziubalskiej-Kołaczyk, są autorstwa Irlandczyka Mike Absaloma, który w romantyczny sposób pokochał Poznań. Mike Absalom, to jak mówi prof. Dziubalska-Kołaczyk, stand up comedian – śpiewa, gra na harfie, maluje. Odwiedził w Bielefeld swojego przyjaciela prof. Gibbona, współpracującego z poznańskimi anglistami, który tak entuzjastycznie opowiadał o naszym

mieście, że Mike Absalom postanowił tu z nim przyjechać, zwłaszcza że w młodości, poruszony doniesieniami o wypadkach poznańskich w czerwcu 1956 r. napisał o tym wiersz. Zachwycił się Poznaniem i namalował sporo obrazów mu poświęconych. *Zrobiliśmy wystawę, a potem aukcję* – opowiada prof. Dziubalska-Kołaczyk – *środkami z której mają utworzyć fundusz stypendialny im. Absaloma na wyjazdy badawcze do Irlandii.*

Na ścianie wiszą też certyfikaty UKA – jest się czym chwalić, same „piątki” – i ciekawostka: dyplom członka norweskiej Akademii Nauk dla prof. Dziubalskiej-Kołaczyk, interesujący dlatego, że szafirowy kwadrat na dyplomie to dzieło wybitnego malarza norweskiego – *Norwegowie tak promują swoich artystów. To pomysł do wykorzystania.*

Osobne miejsce zajmują mapy: prof. Dziubalska-Kołaczyk ma słabość do map plastycznie pokazujących krajobraz: są tu tak pokazane Stany Zjednoczone, Przylądek Dobrej Nadziei, Rio de Janeiro i Hawaje, raj dla językoznawców, jak mówi prof. Dziubalska-Kołaczyk, która w Honolulu spędziła rok. *Tam w ciągu dnia można posłyszeć nawet 800 różnych języków...* – rozmarza się.

Przy drzwiach niepozorna fotografia, która „wita i żegna” osoby wchodzące i wychodzące z gabinetu. W tłumie maleńkich postaci na zdjęciu jest przyjaciółka z ławy szkolnej, z poznańskiej „dwójki”, dziś tybetańska mniszka Hah Si. Dziewczyna z dobrego domu, żyjąca w komfortowych warunkach, tam w klasztorze spędza życie w surowym rygorze i wyrzeczeniach. *Widziałyśmy się raz – wspomina prof. Dziubalska-Kołaczyk – czasem rozmawiamy przez telefon, Hah Si pisze też listy i to uzmysławia mi, że ja prawdziwy „papierowy” list pisałam wieki temu...*

Maria Rybicka



FOT. ZK MAGIE MĘCZYŃSKI

W bułgarskich klimatach

O Bułgarii niewiele mówi się i pisze w polskich mediach, toteż wydawać by się mogło, że impreza pod nazwą „Dni Kultury Bułgarskiej” (7-8.05) wzbudzi spore zainteresowanie nie tylko wśród studentów Instytutu Filologii Słowiańskiej. Tymczasem trwające dwa dni spotkania, z założenia otwarte dla różnych uczestników, okazały się wewnętrznym świętem bułgarystów.

A szkoda, bo organizatorzy, czyli Zakład Literatur Południowosłowiańskich, Zakład Języków Południowosłowiańskich Instytutu Filologii Słowiańskiej oraz Koło Naukowe Slavistów, przygotowali ciekawy i urozmaicony program.

Tegoroczne Dni Kultury Bułgarskiej były niejako przygrywką do XIV Kolokwium Polsko-Bułgarskiego pt. *Obraz świętości – świętość w obrazie*, które odbywało się od 9 do 10 maja w Szamotułach, toteż rozpoczęły się od wykładu otwartego Aleksandry Faustyny Michalskiej pt. „Krótka historia o ikonie – technika i teologia” W bogato ilustrowanej slajdami opowieści o ikonie Aleksandra Michalska, która przez 7 lat tajniki tworzenia ikon zgłębiała w Bułgarii, przybliżyła uczestnikom spotkania podstawowe zasady techniczne i teologiczne ikonopisania. Jak zauważyła, w słownikach języka polskiego nie znajdziemy tego terminu, choć jest on powszechnie używany przez twórców, znawców i badaczy ikon. Ikonopisanie rozumiane jest bowiem jako przepisywanie słowa Bożego w obrazach. Ikonopis, czyli twórca ikony, powiela archetyp boskości wizerunku Chrystusa, Matki Bożej czy świętych. W 843 r., by zapobiec heretyckim odstępstwom od pierwowzoru, ustalono szczegółowe zasady ikonopisania. Pisanie ikon wymaga dużo czasu, cierpliwości

i wiedzy. Najbardziej znany typ ikony to obraz na drewnie (tablica), przy czym deskę (lipową, bukową, dębową itp.) z kilku kawałków złożonych w specjalny sposób przygotowuje stolarz. Deskę pokrywa się klejem kostnym, na który przykleja się płótno. Kolejny etap to pokrycie płótna podkładem z kleju i kredy malarskiej. Zgodnie z kanonem, w nawiązaniu do 12 apostołów, powinno być 12 warstw podkładu nakładanego raz pionowo, raz poziomo po wysuszeniu każdej. Grunt wygładza się papierem ściernym. Obecnie najczęściej nakłada się 6 warstw, które są niezbędne, by można było „rzeźbić” wybrany wizerunek, który wcześniej kopiuje się na płótnie. Kontury postaci zaznacza się rylcem. W pierwszej kolejności nanosi się złoto w płatkach lub jego imitację. Przykleja się je na mikstion olejowy (żywica zmieszana z olejem lnianym) lub akrylowy, a następnie wygładza. Odrębny rytuał to przygotowanie farb. Niegdyś stosowano tylko barwniki naturalne, teraz stosuje się także gotowe tempery z barwnikami syntetycznymi. Farby miesza się z żółtkiem, a następnie nanosi na płótno zaczynając od najjaśniejszych, a kończąc na najciemniejszych, co ma też wymiar duchowy – ikonopis przechodzi od ciemności do światłości, zbliża się do świętej postaci, którą przedstawia. Na koniec ikonę lakieruje się szelakiem (drobinkami panczerzy-

ków owadów z Azji żywiących się żywicą) rozcieńczonym spirytusem lub znacznie tańszym werniksem do akrylu. Ikona nie może mieć ramy, a jedynie malowaną obwódkę, najczęściej czerwoną lub srebrną.

Ale jeszcze ważniejsze niż techniczne jest przygotowanie teologiczne ikonopisa – żeby dobrze pisać, trzeba najpierw nauczyć się dobrze, czyli zgodnie z kanonem wiedzy symbolicznej, czytać ikony, bowiem w ikonie każdy element ma ustalone znaczenie. I tak np. Matka Boża pod krzyżem (Bolesna, oplakująca Chrystusa) powinna mieć szaty niebieskie; szaty purpurowe oznaczają królewskość, majestat, a także ofiarę itp. Dowolne zmiany kolorów są niedopuszczalne. Ustaliły się też różne typy wizerunków Matki Bożej – orędowniczki, orantki, czulej, miłosiernej (*Eleusa*), czy najstarszy i najbardziej rozpowszechniony typ MB wskazującej drogę (*Hodegetria*), czy Chrystusa Pantokratora (błogosławiącego). Często występuje też mandylion, czyli sama twarz Chrystusa, której pierwowzorem jest odcisk twarzy Chrystusa na płótnie. Bardzo często tematem ikon są ważne sceny biblijne, jak np. Zwiastowanie, Boże Narodzenie, chrzest Pana Jezusa, wjazd do Jerozolimy, Zaśnięcie Matki Bożej, Wniebowstąpienie Chrystusa (w mandorli). Na Bałkanach bardzo popularne są też ikony św. Jerzego.

Szkoda tylko, że ciekawej opowieści o ikonach wysłuchało zaledwie kilkanaście osób.





FOT. MACIEJ WĘCZYŃSKI

Gościem specjalnym DKB był znany pisarz bułgarski młodego pokolenia (1966), scenarzysta filmowy, autor sztuk i eseista Alek Popov. Dwa spotkania prowadzone przez prof. Galię Simeonową-Konach (IFS UAM), miały wspólny temat: „Codziennosc współczesna w literackim zwierciadle”. Pierwsze spotkanie – dla studentów bułgarystyki (w j. bułgarskim), odbyło się w Instytucie Filologii Słowiańskiej (7.05), drugie, otwarte dla wszystkich, ale znowu głównie ze studentami bułgarystyki – w Auli Lubrańskiego (8.05). Ponadto w pierwszym dniu DKB mieszkańcy Poznania mogli też obejrzeć ciekawy film według książki Popova *Misja Londyn* w kinie „Muza”, a także porozmawiać z pisarzem. Jak podkreśla prof. G. Simeonova-Konach, A. Popov to jeden z najbardziej znanych bułgarskich autorów współczesnych w Polsce. Jego twórczość jest szczególnie bliska młodym czytelnikom – mówi ich własnym językiem, dotyka podobnych problemów i doświadczeń życiowych.

Pochodzący z Sofii pisarz dotychczas opublikował 8 zbiorów opowiadań i 3 powieści, wśród których bestsellerem okazała się właśnie *Misja Londyn*, zwłaszcza po ekranizacji. Jak podkreśla prof. G. Simeonova-Konach, film ten pobił wszystkie bułgarskie rekordy kasowe. Za swoją twórczość otrzymał kilka nagród literackich: za krótkie

opowiadanie, za utwór w dziedzinie s. f., za książkę – nagroda wydawców bułgarskich „Helicon”. Przez krytykę i czytelników uznawany jest za głównego przedstawiciela nowej fali literatury bułgarskiej.

W Polsce utwory Popova w przekładzie ukazały się m.in. w zbiorze: *Człowiek o wielu imionach. Antologia prozy bułgarskiej przełomu XX i XXI wieku* (2007, w oprac. prof. G. Simeonowej-Konach, z kilkoma przekładami studentów bułgarystyki na UAM). Wydano też 2 tomy jego opowiadań pt. *Droga do Syrakuz*, a ze względu na oryginalny styl, pełen humoru i nieoczekiwanych zwrotów akcji, przełożono także 2 powieści: *Misja Londyn* i czarną komedię *Psy spadają* – błyskotliwy pastisz traktujący o emigracji i współczesnej Ameryce.

Spotkania w ramach DKB pozwoliły bułgarystom-tłumaczom z UAM zetknąć się w praktyce ze wszystkimi problemami przekładu artystycznego. W rozmowie studenci podjęli m.in. kwestię: uniwersalności tekstów Popova, interpretacji utworu literackiego w obcej kulturze, miejsca pisarza we współczesnym świecie i książki w czasach Internetu, a także przekładów. Pisarz stwierdził m. in., że lektura książki w obcym kręgu kulturowym wzbogaca ją, wprowadza coś nowego do jej odbioru. Studenci pytali też o upodobania kulturowe i poglądy Popova na temat twórczości literackiej, a także pro-

blemu nieprzekładalności literatury pięknej. Pisarz mówił m.in. o swoich inspiracjach i planach artystycznych, o najnowszej literaturze bułgarskiej, o warsztacie pisarza, odsłaniał kulisy powstawania swoich utworów.

Bardzo wielu studentów wzięło też udział w spotkaniu z autorką fabularyzowanego reportażu pt. *Powiedz mi swoje imię*, które pozwoliło im poznać inne oblicze Bułgarii i inne oblicze prof. Marioli Mikołajczak. Jako zapalona bułgarystka podczas wyjazdów do Bułgarii zafascynowała się na tyle urodą wsi bułgarskich, że któregoś dnia kupiła dom w jednej z pomackich wsi w Rodopach, czyli najrozleglejszym masywie górskim na Bałkanach. Jak wyznała, książka zrodziła się z fascynacji Rodopami oraz ze znajomości z pewną starszą panią (Kitką), która oswoiła ją ze światem Bułgarów, którzy w XVII w. przyjęli islam. Odtąd nazywani są Pomakami i często są odrzucani przez resztę Bułgarów, choć nigdy nie wyrzekli się języka bułgarskiego. Książka jest owocem prowadzonych przez wiele lat rozmów z kobietami z wsi, w której prof. Mikołajczak znalazła odskocznnię od zadań na uczelni i w życiu codziennym. I choć zdaje sobie sprawę, że wieś, która liczyła niegdyś ok. 1400 mieszkańców, a dziś pozostali w niej głównie emeryci, renciści i bezrobotni, w sumie ok. 700 osób – głównie kobiet, jest skazana, jak wiele innych popegeerowskich wsi, na całkowite wyludnienie, zamierza cieszyć się jej niepowtarzalnym urokiem tak długo, jak to będzie możliwe.

Dopełnieniem promocji książki, która w kolejnych „odcinkach” odsłania różne aspekty życia mieszkańców pomackiej wsi, lokalne zwyczaje (np. zdobywanie żony przez porwanie, co stosowano do lat 60.) itp., był bułgarski poczęstunek, m. in.: *ajran* (zsiadłe mleko z wodą), *tarator* (chłodnik ze zsiadłego mleka i zielonych ogórków), *banica* (specjalne ciasto z owczym serem) i *luteni-ca* (pasta z papryki, pomidorów i czosnku). Książkę na pewno warto przeczytać – wciąga od pierwszego do ostatniego rozdziału.

* * *

W programie DKB przewidziano także zapowiadający się bardzo ciekawie wykład otwarty, połączony z prezentacją specjalnie przywiezionych na tę okazję z Kórnika do Biblioteki Kórnickiej zabytków literatury bułgarskiej, pt. „Bułgarica w zwierciadle zabytków rękopiśmiennych i starodrucznych” (na zdjęciu), przygotowany przez Magdalenę Marcinkowską i Monikę Małecką. Niestety, choć organizatorzy zakładali, że chętnych będzie tyłu, że przewidzieli prezentację w dwóch turach, pokazy nie odbyły się, bo chętnych zabrakło i cały trud przewozu beczennych zabytków z Kórnika do Poznania oraz przygotowania wykładu został zmarnowany. Chyba zawiodła informacja o spotkaniu.

Danuta Chodera-Lewandowicz

PRZYSŁOWIA SALOMONA, SYNA DAWIDA

Choć stłuczysz głupiego
w mózdzierzu
tłuczkiem – razem
z ziarnami – głupota go nie
opuści. Ten fragment Księgi
Przysłów wywołał śmiech
wśród zgromadzonych licznie
w katedrze uczestników 128.
prezentacji Verba Sacra.
Można było spodziewać się
przeciwnej reakcji, bo sama
materia Księgi jest
poważna i wydawałoby się, że
dla nas współczesnych nawet
zbyt dydaktyczna. Ale okazuje
się, że mądrość może również
łączyć się z lekkością
i poczuciem humoru.



Ewa Ziętek prezentuje Księgę Przysłów

Caołość podzielona została na trzy części, zakończone tak jak w oryginale – *Poematem o dzielnej niewieście*. Z komentarza wygłoszonego przez ks. prof. Janusza Nawrota z Wydziału Teologicznego UAM dowiedzieliśmy się, że oryginalność księgi leży w umiejętności przemieszczenia najróżniejszych rodzajów literackich, począwszy od prostego zbioru zawierającego paralelizmy o szalenie urozmaiconej treści, często ze sobą wprost nie powiązane, po szersze i spójne tematycznie sekwencje, których zadaniem jest przede wszystkim ugruntowanie czytelnika w umiłowaniu mądrości życiowej. Mądrość ta bowiem nie posiada charakteru dywagacji teoretycznej i nie jest schematycznym wydumanym konceptem ludzkich spekulacji. Autorzy, ilukolwiek byśmy ich nie policzyli, cechowali się świetną umiejętnością obserwacji życia, przyrody, ludzkich zachowań. Tak zebrane dane potrafili następnie powiązać w zależność przyczynowo-skutkową, zauważyć ich wzajemne oddziaływanie, analogię, częstość za-

chodzenia, warunki pojawiania się itd. Nie czynili jednak tego na podobieństwo komputerowej analizy rzeczywistości. Otóż – jako członkowie wspólnoty religijnej – potrafili ujrzeć i ocenić je wszystkie w świetle wiary, z obowiązkowym odniesieniem do Boga, jako ich źródła, przyczyny i nienaruszalnego fundamentu ich stabilnego funkcjonowania. W ten sposób obserwują i oceniają przede wszystkim relacje międzyludzkie na różnych płaszczyznach: władca – poddani, rodzice – dzieci, małżonkowie, wychowanie, sprawiedliwość społeczna, bogactwo i ubóstwo, wzajemna pomoc.

Niewątpliwie całość prezentacji rozjaśniła oprawa muzyczna, na którą złożyły się fragmenty oratorium G. F. Haendla „Salomon”. Utwór ten znalazł się nieprzypadkowo, bowiem pierwszy wers Księgi Przysłów brzmi: *Przysłowia Salomona, syna Dawida, króla izraelskiego, podane po to, by mądrość osiągnąć i karność, pojęć słowa rozumne, zdobyć staranne wychowanie: prawość, rzetelność, uczciwość; prostaczkom udzielić roz-*

wagi, a młodym – rozsądku i wiedzy. Artyści Teatru Wielkiego w Poznaniu – Magdalena Nowacka /sopran/, Tomasz Raczkiewicz /kontratenor/, Maria Banaszekiewicz – Bryła /klawesyn/, Karolina Porwich /flet/, Mariusz Dziedziniwicz /obój/ – pokazali najwyższą klasę. Usłyszeliśmy następujące fragmenty: *Arrival Of The Queen Of Sheba*, aria Salomona *Haste to the cedar grove*, aria królowej Saby *Will the sun forget to streak*, duet Królowej Saby i Salomona *Welcome as the dawn of day*.

Ewa Ziętek pokazała własny, osobisty styl interpretacji Księgi Przysłów – spokojny, cierpliwy i subtelny. W ostatnim fragmencie, na który czekałem zaintrygowany, jak potraktuje tekst najczęściej cytowany – *Poemat o dzielnej niewieście*, usłyszeliśmy kobietę mocną, ale i dyskretną, pełną uroku a zarazem praktyczną. Obecny w katedrze bardzo spodobała się ta interpretacja i podziękowali i aktorze i muzykom owacją na stojąco.

Przemysław Basiński

Aula koncertowa

▀ Rzadko w programach koncertów symfonicznych znajdują się, raz po razie wykonywane, aż trzy uwertury. Filharmonicy poznańscy (11. V) pod batutą Marka Pijarowskiego zaproponowali właśnie taki wieczór. Niestety słynne przeboje tego gatunku, doskonale znane każdemu melomanowi: Beethovena („Egmont”), Rossiniego („Wilhelm Tell”) i Wagnera („Tannhauser”), odegrali zaledwie poprawnie. Np. przepięknie – przez koncertmistrza wiolonczel Macieja Jezierskiego – rozpoczęta uwertura Rossiniego, sprawiała radość słuchania do chwili wejścia orkiestry w temat finałowy. Jego orok został stłamszony bezzasadnym galopem dźwięków. Na szczęście w drugiej części znacznie lepsze wrażenie pozostawił, dawno nie słyszany w Poznaniu, poemat symfoniczny Ryszarda Straussa „Życie bohatera” ze znakomitą partią skrzypcową Marcina Suszyckiego (również koncertmistrza naszej orkiestry).

Z zespołem FP – po przeszło 45 latach – żegnał się tego dnia perkusista Marian Rapczewski. Uczeń Jerzego Zgodzińskiego, twórcy poznańskiej szkoły perkusyjnej, dzieło swego mistrza bardzo efektywnie rozślawił w kraju i za granicą.

▀ W ramach V Festiwalu Kultury „Ukraińska Wiosna” (17. V) koncertowała w auli Państwowa Orkiestra Ludowych Instrumentów Ukrainy z Kijowa.

▀ Niewidomy od urodzenia, 23-letni japoński pianista i kompozytor Nobuyuki Tsujii, laureat wielu międzynarodowych konkursów i zwycięzca w 2009 r. znanego turnieju im. Van Cliburna w Texasie, wykonał (18. V) z filharmonikami Koncert e-moll Chopina. Z dużym zainteresowaniem i podziwem słuchało się bardzo osobistej, istic wirtuozowskiej kreacji artysty i z wrażliwością towarzyszącej mu orkiestry pod świetną batutą Łukasza Borowicza, a w wyklaskanym bisie solisty – także Chopinowskiego Mazurka g-moll z op. 24. Po przerwie, dyrygent sam skomentował i następnie poprowadził, kompletnie nieznaną u nas Symfonię Fis-dur Ericha Wolfganga Kornholda. Austriak żydowskiego pochodzenia, tuż przed zajęciem kraju przez Hitlera, wyjechał do USA, by zrealizować zamówienie Hollywoodu na muzykę do słynnego filmu „Przygody Robin Hooda”. Wojna zatrzymała go za oceanem. I choć opromieniony tam sukcesami bardzo różnej swej twórczości, gdy wrócił do Wiednia, niestety nie znalazł zrozumienia u krytyków. Także owa symfonia – opowieść o XX-wiecznej tragedii Europy i własnym życiu twórcy – szybko popadła w zapomnienie. Dopiero niedawno powraca na afisze koncertowe. Ł. Borowicz stworzył nam tę okazję – z godnym uwagi rezultatem.

Ponieważ był to 104. Koncert Targowy, słuchaczy przywitał dr Andrzej Byrt, prezes Zarządu MTP.

▀ Dzień później (19. V) grupa wokalna „The Swingle Singers”, założona 50 lat temu przez Warda Swingle’a, bawiła publiczność wyrafinowanymi opracowaniami dzieł klasyków jak i mistrzów jazzu oraz muzyki ludowej.

▀ 420. Koncert Poznański (26. V) miał wyjątkowego bohatera: jednego z najwybitniejszych współczesnych trębaczy – Węgra Gabora Boldoczki’ego, który w swych nieustannych podróżach artystycznych po świecie, po raz pierwszy trafił do naszego miasta. I jak wszędzie, odniósł kolejny sukces. Z ogromnego repertuaru, jakim wirtuoz dysponuje, wybrał dwa utwory: Concertino 19-letniego Gaetano Donizettiego, późniejszego słynnego twórcy oper oraz Koncert na trąbkę Aleksandra Arutuniana. Znany bardzo dobrze w Poznaniu dyrygent Jurek Dybał, I kontrabasista wiedeńskich filharmoników, oparł popis solisty dwoma dziełami orkiestrowymi: Uwerturą do „Włoszki w Algierze” Gioacchino Rossiniego i fragmentami Suit z baletu „Spartakus” Arama Chaczaturiana. W jednej z ich części niespodziewanie z balkonu auli zabrzmiał także Poznański Chór Kameralny B. Michałowskiego. Przewodnikiem po wreszcie typowym dla tego cyklu spotkań z muzyką programie, był Krzysztof Szaniecki; jak zwykle świetnie przygotowany.

▀ Dzieci z rodzicami i dziadkami tworzyły audytorium (27. V) niedzielnego koncertu Orkiestry Kameralnej Polskiego Radia „Amadeus”, dedykowanego najmłodszym w przededniu ich dorocznego święta. Agnieszka Duczmal kolejny raz sprawiła im muzyczny prezent. Tym razem zaprosiła na estradę także „Amadeuski”, czyli kilkoro dopiero kandydatów na artystów, córek i synów muzyków „Amadeusa”. Wystąpili, bardzo udanie: 15-letni Jan i 17-letni Wiktor Bałabano-wie, 14-letnia Marta i 18-letni Adam Mazurkowie, 12-letnia Agnieszka Wojtowicz oraz 12-letnia Barbara i 15-letni Tomasz Żołnierczykowie. Byli solistami w utworach: Vivaldiego (Koncert na dwoje skrzypiec), Haydna (I część Koncertu wiolonczelowego) oraz obecnego na sali, Sławomira Czarnieckiego (Koncert jurajski na czworo skrzypiec). Szkoda tylko, że tak wiele miejsc w auli tego popołudnia było pustych. **(rp)**

*W relacji z Koncertu urodzinowego, zamieszczonej w poprzednim numerze „ŻU”, zgubiłem nazwisko kompozytora pierwszego utworu; twórcą ponad 30 dzieł na trąbkę był Giuseppe Torelli. Wykonawców i Czytelników bardzo przepraszam. **(rp)***

Tysiąc „mgnień” z życia Uniwersytetu



FOT. 3X MACIEJ MIECZYŃSKI

To jest niecodzienny zapis z życia i funkcjonowania uczelni. To zatrzymywania w kadrze wizerunków osób ważnych, mądrych, przynoszących chlubę uniwersytetowi. To rejestrowanie wydarzeń, tworzących najnowszą historię uczelni, jej osiągnięć naukowych, sukcesów i problemów ... Są obrazy, głosy, barwy...

W ciągu ostatnich 15 lat w uniwersyteckim studio filmowym powstało 250 piętnastominutowych odcinków. Najpierw ukazywały się pod tytułem „Kwadrans akademicki”, teraz jest to magazyn akademicki „Z życia Uniwersytetu”. Każdy z odcinków to 4 felietony. Można więc powiedzieć, że w ciągu ostatnich 15 lat powstało ich tysiąc! Każdy z nich stanowi zamkniętą, starannie opracowaną całość na inny temat. Jest swoistą pigułką wiedzy o zjawiskach istotnych, ważnych, ciekawych, rozwijających. Pokazuje perspektywy rozwoju, ale też i przywraca pamięć o wybitnych postaciach z przeszłości. Jest w nich wiedza, obraz, dźwięk, atmosfera. To jest żywe, pulsujące zaświadczenie o teraźniejszości, ale i przeszłości uniwersytetu ...

W ten sposób – mówi kierownik studia dr Stefan Habryło – bardzo dobrze wpisujemy się w edukacyjną wizję uniwersytetu. Nasze felietony i w ogóle programy są adresowane nie tylko do społeczności akademickiej, ale poprzez emitowanie w ogólnodostępnej telewizji – do szerokiego grona odbiorców. Dzięki naszym cyklicznym programom poznaniacy (i nie tylko oni) mogą nie wychodząc z domu, nie szperając po książkach dowiedzieć się wiele nowego. Zobaczyć czym tak naprawdę uniwersytet się zajmuje, jakie to

ma znaczenie; jak się zmienia, rozwija. Docieramy też do uczniów. Objaśniamy im świat. Ekran telewizyjny staje się dla nich oknem, przez które widz spogląda też we wnętrze uniwersytetu.

Pokazuje się im osoby wybitne, zapoznaje z wieloma dziedzinami nauki, z odkryciami. Dzięki temu przeciętny widz może nie tylko dowiedzieć się istotnych rzeczy o otaczającym świecie, ale niejako może uczestniczyć w życiu uniwersytetu. Dla ludzi jest to ciekawe, bo przecież wielu z nich ma w swoich kręgach rodziny i znajomych osoby bezpośrednio uniwersytetem związane.

Z tysiąca tematów, z inspiracji, jakie z nich płyną, powstają i pozycje szersze, rozbudowane, jak na przykład filmy popularnonaukowe, promocyjne, sfilmowane wykłady (a niekiedy wręcz spektakle), zapisy filmowe ze znaczących uroczystości, z doktoratów honorowych, koncertów itd.

Dużym zainteresowaniem odbiorców cieszą się też wykłady telewizyjne przygotowywane pod hasłem „Arcydzieła – Arcymyśli”. Wygłaszają je wykładowcy wybitni, zajmujący się najciekawszymi problemami, najbardziej aktualnymi.

To szczególna forma uniwersytetu otwartego. Bo oto z wykładami najwyższego lotu docieramy do domów poznaniaków; lu-

dziom nawet zupełnie nie związanym z uczelnią umożliwiamy uczestnictwo w życiu uniwersyteckim, w jego najbardziej typowej formie czyli w wykładzie – mówi dr Habryło.

Mamy bogatą filmotekę, bogate archiwum naszych prac. Cały czas ta produkcja się toczy. W tej chwili jesteśmy w kategorii studiów popularyzujących naukę potentatami, i to i nie tylko pośród telewizji szkół wyższych, ale mogę śmiało powiedzieć – między telewizjami zajmującymi się nauką w ogóle. Zwracają się do nas z prośbą o współpracę telewizje z różnych ośrodków akademickich.

Teraz, kiedy nasze warunki tak diametralnie się poprawiły, jesteśmy największym i najlepiej wyposażonym studiem, gdzie powstają filmy popularnonaukowe. Chcemy tę szansę jak najlepiej wykorzystać. A jest to możliwe, bo przez minione lata udało się stworzyć bardzo dobry, profesjonalny zespół, który znakomicie radzi sobie z wezwaniami, jakie stawia współczesna telewizja. Zdobywamy uznanie, nagrody... Widzowie piszą do nas, dowiadują się kiedy wykład, kiedy film. To dla nas, autorów i realizatorów, największa pochwała i motywacja, aby tworzyć dalsze obrazy z życia uniwersytetu – dodaje Habryło.

len



UAM na podium

FOT. ARCHIWUM SWFiS UAM

Choć kolejna edycja Akademickich Mistrzostw Polski Szkół Wyższych jeszcze nie została zakończona (do rozegrania pozostały zawody w żeglarstwie), wiemy już, że dla naszego uniwersytetu zakończyły się one sukcesem.

UAM zajął III miejsce, ustępując tylko Uniwersytetowi Warszawskiemu oraz Akademii Górniczo-Hutniczej.

Właśnie krakowianie okazali się czarnym koniem mistrzostw. Jeszcze w poprzednim roku ledwo mieścili się w pierwszej dziesiątce, a w obecnej edycji mają miejsce na podium.

W tegorocznych rozgrywkach o miano najlepszej uczelni w Polsce uczestniczyło 151 szkół wyższych z całego kraju, a klasyfikacja generalna utworzona została na podstawie 30 najlepszych wyników osiągniętych w dyscyplinach sportowych. Piotr Szafarkiewicz, kierownik SWFiS UAM, w rozmowie z nami stwierdził, że trzecie miejsce to duży sukces. *Trzeba uczciwie powiedzieć, że zapracowali na niego wyjątkowo pracą wszyscy pracownicy SWFiS UAM – dodał – a liczyliśmy na zdobycie jeszcze większej liczby punktów.*

O wrażenia na temat kończącej się kolejnej edycji AMP zapytaliśmy też trenerów i opiekunów tych sekcji SWFiS UAM, które w tegorocznej edycji rozgrywek zdobyły najwięcej punktów.

Sukces sekcji jeździeckiej AZS UAM Poznań (złoty medal) wynikał głównie z optymalnie dobranej taktyki startów, gdzie w każdej konkurencji występowało kilku reprezentantów klubu. Zwiększyło to wyraźnie szanse na wysoki wynik punktowy wliczany

do klasyfikacji drużynowej. Efekt przyniosło również doświadczenie i dojrzałość zawodników, wyniesione z licznych startów w zawodach, nie tylko akademickich – mówi trener Kuba Wieczorek (sekcja jeździectwa sportowego).

Srebrny medal w AMP i złoto w klasyfikacji uniwersytetów uznają za sukces. Przed zawodami jednak nie dawałem gwarancji medalowej. Na AMP-y pojechało sześć nowych zawodniczek, studentek I roku. Nasze osiągnięcie jest sygnałem, że w przyszłości będziemy silni i będziemy się liczyć w klasyfikacji medalowej. Koszykarki UAM nieprzerwanie są w czołówce polskiej i europejskiej. Po raz kolejny przygotowujemy się do Mistrzostw Europy, tym razem w Cordobie – mówi Grzegorz Szajek (sekcja koszykówki kobiet).

Po wielu latach ciężkiej pracy i niespełnionych nadziei w tym roku udało się sekcji wioślarskiej zająć 2 miejsce w klasyfikacji generalnej Akademickich Mistrzostw Polski w Wioślarstwie. Z zawodników trenujących w różnych klubach oraz sekcji UAM stworzono osadę, która z biegu na bieg pływała coraz lepiej i ostatecznie wywalczyła srebrny medal, ulegając tylko wielokrotnym mistrzom Polski. Równie udany start odnotowała sekcja ergometru wioślarskiego. Zawodniczki zajęły drugie miejsce w klasyfikacji generalnej. W skład reprezentacji weszły dwie

doskonale wioślarki: Paulina Biszof i Ewelina Matuła oraz wychowanki sekcji wioślarskiej UAM Paulina Bednarz i Natalia Judkowiak – mówi Maciej Wojciechowski (sekcja wioślarstwa kobiet, sekcja ergometru wioślarskiego kobiet).

Po zwycięstwie w strefie czekały nas ciężkie boje z Uniwersytetem Warszawskim oraz Uniwersytetem Gdańskim o zwycięstwo w grupie i awans do finału. Dla klasyfikacji generalnej szczególnie cenne okazało się zwycięstwo z odwiecznym rywalem – UW, które wywalczyliśmy w tie breaku i po ciężkim boju. W finale pokonaliśmy Akademię im. Leona Koźmińskiego i tym samym zdobyliśmy Akademickie Mistrzostwo Polski we wszystkich typach uczelni. Dzięki temu zwycięstwu jedziemy Akademickie Mistrzostwa Europy do Cordoby – mówi Michał Marciniak (trener sekcji tenisa ziemnego).

Przed wyjazdem na AMP nie byliśmy wymieniani w gronie faworytów, dlatego zwycięstwo w klasyfikacji szkół wyższych i uniwersytetów jeszcze lepiej smakuje. Po półfinale w Szczecinie UAM zaczęło nazywać czarnym koniem rozgrywek. Swoją wartość udowodniliśmy w finale w Katowicach, gdzie pokonaliśmy gospodarzy (AWF Katowice) 1:0. Teraz będziemy reprezentować UAM na akademickich Mistrzostwach Europy w Cordobie – mówi Zenon Jezierski (sekcja futsalu UAM).

Adam Barabasz

Co smakuje biedronce, czyli Dzień Dziecka w rektoracie

31 maja uczniowie klasy 1A oraz 2D ze Szkoły Podstawowej Nr 11 w Poznaniu wraz z wychowawczyniami Beatą Gutaj i Danutą Baranowską oraz przedszkolaki z Przedszkola 171 na Sotaczu z Kariną Grajek odwiedzili siedzibę władz rektorskich naszego uniwersytetu w Collegium Minus.



FOT. MACIEJ WĘCZYŃSKI

Spotkanie koordynowały dr Iwona Chmura-Rutkowska z Wydziału Studiów Edukacyjnych oraz Natalia Chromińska, asystentka rektora.

Wizytę rozpoczął wykład i prezentacja multimedialna dr Iwony Chmury-Rutkowskiej na temat szkolnictwa wyższego. W trwającej pół godziny pogadance rozważano wspólnie wiele interesujących kwestii. Z obu stron sali wykładowej padały ciekawe pytania i odpowiedzi: Kim jest student? Co właściwie robi się na uniwersytecie? Czy można studiować taniec? Skąd wiadomo, co smakuje biedronce? Jakiego koloru jest Mars i kto to sprawdził? Czy dziecko może być badaczem? Kto buduje roboty? Skąd wiadomo jak pomagać dzieciom, gdy mają jakieś trudności? Dlaczego język japoński jest taki trudny? Nieco uwagi poświęcono również innym uczelniom poznańskim. Dzieci obejrzały najnowszy film promocyjny UAM, a zajęcia zakończono wysłuchaniem na stojąco uroczystego hymnu Gaudeamus igitur.

Po wykładzie goście przeszli do Sali Lubrańskiego, gdzie Natalia Chromińska opowiedziała historię tego niezwykłego miejsca i obrazu Jana Matejki „Założenie Aka-

demii Lubrańskiego” oraz witraży przedstawiających spersonifikowane symbole wydziałów uniwersytetu z 1919 r.

Grupa dzieci odwiedziła również muzyków Filharmonii Poznańskiej podczas próby koncertu w auli uniwersyteckiej. Muzycy mieli przerwę, ale nie zrażeni wycieczkowicze dokładnie obejrzały całą aulę wraz z budzącymi zachwyt perspektywą „z góry” balkonami. Interesujące dla dzieci było naprawdę wszystko: instrumenty, żyrandole, niezwykle widok z okna, tajne przejścia i zakamarki uniwersyteckiego budynku.

Punktem kulminacyjnym wizyty było spotkanie „na dywaniku” u rektora. Zaproszenie na spotkanie w gabinecie rektorskim wystosował prof. Zbigniew Pilarczyk. Dzieci miały okazję spotkać i posłuchać rektora, zobaczyć z bliska tożę z gronostajami, potrzymać berło rektorskie, obejrzeć wizerunki poprzedników obecnych władz uniwersytetu... a także sprawdzić, co kryje się za zasłonami w rektorskim gabinecie, jaki widok z okna ma rektor oraz co trzyma w pudełku na biurku.

Na koniec spotkania do gabinetu wkroczył... uniwersytecki orzeł (w tej roli Piotr Skoczylas z Biura Informacji i Promocji

UAM), wzbudzając piski i okrzyki radości. Dzieci i wychowawczynie otrzymały pamiątkowe drobiazgi oraz po jednym heliodorze na głowę. Całe wydarzenie zostało udokumentowane przez fotografa oraz naukową delegację z Chin, którą nieco wcześniej gościł prorektor Pilarczyk.

Myszę, że wizyta kilkulatek na uniwersytecie nie była jedynie kolejną atrakcją wpisaną w kalendarz imprez szkolnych związanych z Dniem Dziecka – podkreśla dr Iwona Chmura-Rutkowska – Nie zawsze zdajemy sobie sprawę z tego, że dzieci od najwcześniejszych lat tworzą mapę poznawczą zawodów i profesjonalnych zajęć. To niezwykle ważne, żeby im możliwie najwcześniej pokazywać i otwierać w głowach rozmaite możliwości i ścieżki rozwoju. Jestem przekonana, że energia dzieci wnosi w mury uniwersytetu świeżość i lekkość, a samych naukowców kontakt z dziećmi na sali wykładowej zmusza do zmiany tonu i postawy, szukania niestandardowych metod. Uelastycznia i mobilizuje, a także uświadamia jaką gigantyczną pracę wykonują nauczycielki i nauczyciele na poziomie edukacji przedszkolnej i wczesnoszkolnej.

Dr Iwona Chmura-Rutkowska

Uniwersytet na kolorowo

Tym razem było mniej kolorowo, a bardziej dostojnie i uroczyste. Po raz pierwszy dla małych studentów zabrzmiał Gaudeamus, kończąc tym samym pierwszy rok działalności Kolorowego Uniwersytetu. Zgromadzonym w Auli Uniwersyteckiej dzieciom, ich opiekunom i rodzicom udzieliła się widać powaga chwili, ponieważ na moment charakterystyczny gwar zamarł, a po przejętych twarzach maluchów widać było, że są zaskoczone i poruszone.



FOT. MACIEJ MECZYŃSKI

Jak mówił we wcześniejszej rozmowie z ŻU Prorektor profesor Zbigniew Pilarczyk, ideą KU było połączenie zabawy z nauką, dodatkowo nasycone elementami tradycji uniwersyteckich. Kolejne spotkania ogniskowały się wokół wykładów prezentowanych przez wykładowców, ale też i małych „studentów”. Zajęcia odbywały się każdorazowo na innym wydziale i dotyczyły innej dziedziny nauki. W pamięci dorosłej części publiczności pozostały niezwykle ciekawe wykłady dzieci. Młodzi wykładowcy prezentowali na nich swoje osobiste pasje, pokazując np. ulubione zwierzątka. W roli głównej wystąpili zatem: pies, wąż czy straszak australijski. Nie zawiedli również dorośli wykładowcy. Obecne w trakcie wykładów nauczycielki chwaliły przygotowane prezentacje podkreślając, że dzieci wiele z nich wyniosły: zwierzęta zamieszkujące pustynie – to po wykładzie na Geografię – eksperymenty chemiczne czy piękną opowieść o planetach – podobno słuchały z zapartym tchem. Gwar i rumor towarzyszący tym wykładom wielu mógł zmylić. Bo mimo, że dzieci nie przypominały „dorosłych” studentów, to jednak słuchały i mimo hałasu potrafiły zadać niezwykle precyzyjne pytania. No właśnie, nietypowe jak na akademicką salę wykładową warunki wielu poruszyły do dyskusji. Jak się okazuje, również dla wykładowców było to sporym wyzwaniem utrzymać w ryzach audytorium liczące sobie ponad 300 osób. Tu pomocne okazały się uwagi Anny Młynarczyk, koordynatorki KU. O jej umiejętnościach zapanowania nad tłumem rozentuzjanzmowanych i gadających kilkulatków może zaświadczyć wiele osób. Pani Ania za pomocą prostych trików potrafiła nakierować ich uwagę na właściwe tory, rozkładając kumulowaną energię na serię oklasków czy przytupów. Jako anegdotę można potraktować sytuację, w której wykładowca usiłował czekać, aż na sali pełnej rozkrzyczanych dzieci zapadnie cisza. Podobno jedna z nauczycielek zaniepokojona sytuacją zaczę-

ła szukać pomocy twierdząc, że prowadzący zajęcia zanie-mógł. Zabawna była też sytuacja, kiedy na zwykle kurtuazyjne zaproszenie na katedrę „osoby, które chciałyby coś powiedzieć” usiłowała przyjść większa część uczestników.

To wszystko zapewne zaowocuje na przyszłość. Ten rok pokazał, że zapotrzebowanie na tego typu działania jest ogromne. Dzieciom „chce się” na uniwersyte! Chcą wiedzieć więcej i same często prezentują poziom wiedzy daleko wykraczający poza granicę szkolnego programu. Bywalec „Nocy Naukowców”, „Festiwalu Nauki i Sztuki” czy „Nocy Biologów” itp. to wymagający odbiorca, często wprawiający w zakłopotanie akademickich wykładowców swoimi pytaniami, niełatwo go też usatysfakcjonować. Sztuką jest mówić mądrze o mądrych rzeczach z mądrymi dziećmi – tego ciągle jeszcze będziemy musieli się uczyć. Bo zmienia się świat wokół nas, a multimedia, Internet rozwijają ich naturalną ciekawość świata...

Podobno zainteresowanie pierwszą edycją KU zaskoczyło organizatorów. Rekordowa liczba około 800 zgłoszeń przerosła możliwości uniwersyteckich sal wykładowych, trzeba było uruchomić kolejną popołudniową grupę. Sądząc po pytaniach zadawanych przez nauczycieli na Absolutorium, przyszłoroczna edycja pobije popularnością tą pierwszą.

Wróćmy na koniec raz jeszcze do Auli Uniwersyteckiej. Podsumowując roczną działalność KU Prorektor prof. Zbigniew Pilarczyk nie krył zadowolenia. Uehonorowana została Rada Naukowa w osobach: dr Małgorzaty Grzywacz, dr Renaty Michalak oraz mgr Grażyna Butrymowicz, pełnomocniczka dziekana WNS ds. wolontariatu. Swoje kwiaty odebrała też Anna Młynarczyk – dobry duch KU – to dzięki jej oddaniu i zaangażowaniu ten rok można uznać za udany.

W blasku fleszy mali abiturienti kroczyli ze swoimi dyplomami przez Aulę zaopatrzeni w uścisk ręki Rektora. Ilu z nich tu powróci po „prawdziwy” dyplom – czas pokaże. **mb**



e-KONTO < 30
< 3 ZERO

Nie płacisz za przelewy internetowe,
Masz 26 lat lub mniej? Nie płacisz za prowadzenie konta.
Masz więcej niż 26 lat? Nie płacisz za prowadzenie konta,
jeśli zapewnisz wpływ min. 1000 zł.

☎ 1 9999
bzwbk.pl



WBK

Bank Zachodni WBK

Szczegóły oferty, informacje o opłatach i prowizjach dostępne w oddziałach Banku oraz na bzwbk.pl.
Opłaty za połączenia telefoniczne zgodne z taryfą danego operatora.